Nr. 167. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, poniedziałek 25 lipca 1927.** **Rok XLVI.**

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 4·— zł. Z odnoszeniem 4·50 „ Z przes. poczt. 4·50 „ Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: **20 groszy**

Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr 3542 i 4450.

Adres Administracji: **ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.

Nr. czeku PKO 400.402

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . . 15 gr. Nadesłane . . . . 35 „ Po kronice . . . 45 „ Na I-szej stronie 50 „ Drobne od słowa 7 „

Układ tabelaryczny o 50% droższy.

Załączniki wedle umowy.

Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę

M. DUKES, Następcy

WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Problem bałtycki.

III.

Kraków, 23 lipca.

Moskwa starając się paraliżować robotę angielską w państwach bałtyckich, posługuje się w tym celu metodami i argumentami starannie do każdego z tych państw przystosowanymi. W stosunku do Finlandji, Estonji i Łotwy taktyka ta polega głównie na zapewnieniach o poszanowaniu ich integralności i niezawisłości przy równoczesnem silnem akcentowaniu momentów gospodarczych.

Zarówno rządy jak i opinje publiczne tych państw mogą oceniać owe zapewnienia moskiewskie jak **najbardziej sceptycznie,** ale nie mogą nie rozumieć, że gdyby system bolszewicki ustąpił pewnego dnia swego miejsca **nacjonalizmowi rosyjskiemu,** to wtedy integralność ich a nawet wręcz samo **istnienie państwowe byłoby narażone na jeszcze większe i bardziej bezpośrednie niebezpieczeństwo.** Jeżeli można przypuścić, że nowa nacjonalistyczna Rosja potrafiłaby się może pogodzić z istnieniem niezawisłej Finlandji, to trudno wyobrazić sobie, aby ta Rosja od samego początku nie zaczęła z największą energją dażyć do odzyskania swoich dawnych wybrzeży i portów bałtyckich na zachód i południe od Petersburga.

W tem tkwi głęboka sprzeczność interesów między Anglją a państwami bałtyckiemi, którą polityka czerwonej Moskwy zręcznie wyzyskuje. Jeżeliby bowiem system bolszewicki upadł rzeczywiście czy to pod naciskiem samej tylko zorganizowanej przez Anglję blokady finansowej, jak się niektórzy spodziewają, lub pod działaniem innych, bardziej drastycznych środków, to dla państw bałtyckich wielkie zagadnienie ich stosunku do wschodniego ogromnego sąsiada nie tylko nie znikłoby wtedy, lecz przeciwnie wzrosłoby i stało się bardziej niebezpiecznem. **Po sowietach może przyjść do władzy po dłuższym lub krótszym okresie zamętu tylko nacjonalizm rosyjski.** Ten zaś w przeciwstawieniu się do sowietów nie dawał, nie daje i z pewnością dawać nie zamierza państwom bałtyckim nawet tych słownych zapewnień poszanowania, jakie otrzymują one od rządu sowieckiego.

Anglja w swojem dążeniu do obalenia bolszewizmu w Rosji nie potrzebuje liczyć się z takiemi względami. Może ona bowiem spodziewać się, że nowy rząd nacjonalistyczny w Rosji będzie miał przez całe lata tyle do roboty w domu lub blisko domu, iż nie będzie miał ani czasu ani sił na psucie Anglikom ich interesów azjatyckich. Dla państw bałtyckich argument ten jednak jest bez wartości. Przeciwnie muszą one liczyć się z tem, że dla nowego nacjonalistycznego rządu rosyjskiego **odzyskanie Rewla i Rygi byłoby jednem z najpilniejszych zadań — wewnętrznych...**

Tem się tłómaczy nie tylko nieprzeparta chęć Finlandji do wszelkich kombinacyj, które mogłyby ją kiedykolwiek wprowadzić w konflikt z Federacją sowiecką, lecz także znikome dotychczas wyniki roboty werbowniczej angielskiej, prowadzonej w Rewlu i Rydze.

Do tych zaś względów politycznych przyłączają się jeszcze bardzo ważkie **względy gospodarcze.** Rzecz w tem, że Rosja jest dla tych wszystkich trzech państw bałtyckich jedynym możliwym rynkiem zbytu dla ich przemysłu. Jedna tylko Finlandja potrafiła zdobyć rynki zachodnie, szczególniej amerykańskie dla swego drzewa i celulozy. Ale i ona odczuła bardzo dotkliwie, kiedy w roku ubiegłym z powodu reglementacyj socjalnych, podjętych przez rząd moskiewski, zmniejszył się bardzo znacznie eksport finlandzki do Rosji. Natomiast Łotwa nie potrafiła dotąd znaleźć żadnego rynku dla swego w Rydze i dokoła Rygi skupionego przemysłu, który jak dawniej tak i teraz skazany jest jedynie i wyłącznie na rynek rosyjski. Estonja, nie mająca prawie żadnego przemysłu eksportowego, nie krępuje się względami na niego, czem się też tłómaczy, że z pośród wszystkich państw bałtyckich ona właśnie stosunkowo najłatwiej daje się wciągać w różne kombinacje antisowieckie.

Do kwestji eksportu przemysłowego przyłącza się jeszcze kwestja **transportu i tranzytu rosyjskiego,** który dla obu południowo bałtyckich republik, szczególniej zaś dla Łotwy, stanowi kwestję niezmiernie ważną. Ani Estonja ani Łotwa nie zmieniły dawnych szerokich torów kolejowych właśnie dla ułatwienia tranzytu rosyjskiego przez swoje terytorja i porty.

Wszystko to wyjaśnia, dlaczego stało się możliwem, że rząd lewicowy łotewski mimo bardzo energicznego przeciwdziałania angielskiego i innego zdecydował się parafować w dniu 9 marca br. pakt o nieagresji z Federacją sowiecką, która znalazła tu odszkodowanie z nawiązką za utratę zawartego w r. z. takiegoż paktu z Litwą, wkrótce potem w drodze zamachu wojskowego w Kownie udaremnionego.

Czwarte państwo bałtyckie — **Litwa** ma nadal sytuację w najwyższym stopniu **niejasną** głównie wskutek tego nienormalnego stosunku, w jakim rząd kowieński uparł się pozostawać wobec Polski. Z pośród wszystkich dotychczasowych rządów litewskich **obecny byłby niewątpliwie najbardziej skłonny pójść po linji życzeń angielskich** przeciw Rosji sowieckiej. Wstrzymuje go jednak na tej drodze stosunek do Polski, tudzież wzgląd na Niemcy. Litwa bowiem jest jedynem z państw bałtyckich, w którem wpływ Niemiec jest tak wielkim i silnym, że Anglja nie potrafi tam osiągnąć celów swoich inaczej jak tylko przez porozumienie się z Niemcami, co znowu prowadzi już do całkiem innego splotu zagadnień.

Cały naszkicowany tu system faktów i stosunków **ma bardzo wielkie znaczenie dla sprawy stosunku Polski do Rosji** w ogólności, a dla paktu polsko-rosyjskiego o nieagresji w szczególności. Wiadomo, że dotąd rokowania o ten pakt rozbijały się o to, że gdy Polska chcąc pozostać wierną swojej polityce z roku 1922, chciała zawrzeć taki pakt **zbiorowo** ze wszystkiemi innemi państwami bałtyckiemi razem, to Narkomindieł moskiewski o tem właśnie nie chciał słyszeć, domagając się, aby pakty takie były zawierane **indywidualnie** przez poszczególne państwa bałtyckie i bez wszelkiego zazębiania jednego o drugi.

Gabinet warszawski upierając się przy koncepcji zbiorowego paktu o nieagresji wszystkich państw bałtyckich, pragnął w ten sposób stworzyć podstawę dla **pewnego solidaryzmu** tych państw wobec Rosji i tą drogą osiągnąć przynajmniej część celów, jakie przyświecały omówionemu już paktowi warszawskiemu, obalonemu w swoim czasie przez Finlandję. Ale Narkomindieł moskiewski z tych samych właśnie względów, nie chcąc dopuścić do takiej solidarności państw bałtyckich, sprzeciwia się kategorycznie tej zbiorowości.

Taki jest stan problemu bałtyckiego w chwili obecnej. Widzimy, że elementy jego są ciągle jeszcze wysoce płynne, że mamy tu do czynienia nie z ustaloną już taką czy inną konstelacją ale jeszcze ciągle tylko z mgławicą polityczną, pełną różnych korzystnych zarówno jak niekorzystnych możliwości.

(s-i).

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

(Ciąg dalszy).

Po raz drugi Południowiec pojawił się u Hatmy w noc poślubną, pozorując przyniesienie wiadomości o jej mężu, który wówczas właśnie obdarzony nową godnością dyplomaty, spełniał obowiązki swe wobec ludzkości, udając się do znakomitego wynalazcy Jakolwiek i wówczas Marti nie mógł pochlubić się żadnem powodzeniem, a najgorętsze jego wyznania pozostały bez odpowiedzi, to jednak dzięki niewytłomaczonemu zbiegowi okoliczności, zdawał się być od tej pory powiadomiony o wszystkich zamiarach młodych małżonków.

— Powiedz mi, co sądzisz o ym Hiszpanie? — pytała Hatmy Róża, która oczywiście, jak wszystkie Róże, była bardzo biała i posiadała włosy czarne. Wydaje mi się on człowiekiem bogatym i o pochodzeniu widocznie znakomitem Czy potrafiłbyś kiedy odpowiedzieć na jego uczucia i pokochać go?

Nie istnieje na świecie kobieta tak kochająca, by z innemi nie rozmawiała chętnie o hołdach, składanych jej przez mężczyznę, nie noszących godności jej męża. Hatme zatem, choć czuła się zupełnie, bezgranicznie niemal szczęśliwą, i chociaż niepokoiło ją zbyt wielkie uczucie cudzoziemca ze względu na tego, którego zazdrość obawiała się obudzić, odrzekła:

— Uważam, iż dla mężatki istnieje tylko ten mężczyzna, którego sobie wybrała.

— I ja tak sądzę — odparła Róża, która w głębi duszy marzyła dla siebie o mężu w rodzaju Hamiltona.

— Uważam, iż Jerzy odpowiada mi zupełnie i spodziewam się, iż jest na to dość dzielny, by wypełnić moje marzenia. Lecz gdyby...

Ostatnie te słowa autorki powieści p. t. „Jej wały", mogły były stać się dostateczną przestrogą dla młodego dyrektora domu kolosu, gdyby ów i tak nie starał się był zadośćuczynić aż nadto gorąco wszystkim życzeniom swej małżonki.

XIII.

Zdaje się, iż roztargniony Hiszpan, chcąc obdarować ukochaną, chwytał, co miał pod ręką, gdyż Halme po otwarciu paczek znalazła w nich prócz rzeczy, na które istotnie zwróciła przelotną uwagę, przedmioty następujące:

Dwa ogromne sztuczne rododendrony.

Jedną lalkę do przymierzania kostjumów naturalnej wielkości, a uposażoną mechanizmem, pozwalającym jej z dystynkcią się przechadzać.

Paczkę grzebieni ze sztucznego szyldkretu, liczącą pięćdziesiąt sztuk.

Wielki fartuch chirurgiczny.

Trzy czapki kucharskie.

Siedmnaście wysortowanych kostjumów kąpielowych.

Podczas gdy młoda pani wraz z przyjaciółkami zajęta była rozpakowywaniem darów, z których część miała zostać ofiarowana na właściwy użytek w kuchniach i szpitalach, a część rozdana przyjaciółkom, energiczny Hamilton udał się do naczelnika miasta.

Dopuszczono go do niego tym razem nie bez pewnych trudności. „Ekscelencja" na widok młodzieńca przysunął przed siebie stos papierów, których nie miał zamiaru przeglądać, i zaprzestał uczyć gwizdania najnowszej melodji pojętnego kosa, którego wczoraj umieścić kazał w swojem biurze dla ożywienia jego bezwzględnego spokoju i monotonji.

Gościa powitał z wylaną serdecznością, podając mu równocześnie jakby przez nieuwagę dwa palce, by ochłodzić zgóry nadmierne jego żądania.

— Mów pan prędzej, czego chcesz! — rzekł do niego — Jak widzisz, tonę w sprawach państwowych.

— Mam zupełnie pewne wiadomości o Połupajle — brzmiała obcesowa odpowiedź, przyczem smukła, artystyczna ręka krewniaka dwóch prezydentów wykazała połowę listu od wynalazcy, pozbawioną oczywiście przypisku.

Naczelnik miasta pochwycił kartę, przebiegł ją szybko oczami, poczem gwizdnął przeciągle, wywołując harmonijny wtór kosa:

— Czyż pan sądzisz, iż ja nie wiem o tem wszystkiem?

Widząc pytające spojrzenie, nie omieszkał dodać lekceważącym tonem:

— Sprawa jest dla mnie mniej ważna, niż mi się poprzednio wydawało. Zwłaszcza od chwili, gdy wiem już także od mej policji, iż Połupajło opuścił naszą cywilizację, by przenieść się w kraje, znajdujące się wogóle poza krańcami horyzontu.

— Tak, ale dawniej?...

Dostojnik uśmiechnął się smętnie.

— Przyjacielu mój! powinieneś wiedzieć, iż co było „dawniej", to dla nas współcześnie nie istnieje, o ile nie udowodni prawa do swego trwania w teraźniejszości. Człowiek nowoczesny nie wie, co to jest wdzięczność, wie natomiast dobrze, co to jest interes. Otóż niemam żadnego interesu, by w tej chwili myśleć o Połupajle.

— Do stu djabłów! — ryknął Hamilton, podnosząc się gwałtownie. — Zmuszony będę wobec tego ogłosić drugą połowę listu.

— Jaką drugą połowę? — spytał dostojnik z nagłym niepokojem.

— Tę, która zawiera dosadne określenie pańskich postępków. Nie odczytałem jej panu przez delikatność, ale spodziewam się, iż ogłoszą ją chętnie dzienniki opozycyjne.

— Młodzieńcze! — zawołał naraz głos pełen wyrzutu! — Usiądź i nie niepokój się. Przypomnij sobie słowa, które wypisane są na sztandarze świata. Przypomnij sobie iż ludzkość doszła wreszcie do tych złotych zgłosek wpadając poprzednio co chwila w czarne otchłanie bólu i rozpaczy. Potrzeby zgody mógłby dziś nie zrozumieć tylko barbarzyńca. Chciej przeniknąć najczystsze zamiary jakie mam wobec ciebie. Uczyniłem ci obietnicę, iż dam ci kartę wolnego podróżowania przez czas pewien. Nie cofam się, zwłaszcza, iż udzielenie ci tego pozwolenia nic mnie nie kosztuje, a ty chełpisz się posiadaniem jakiegoś listu, którego ogłoszenie mogłoby mi bądź co bądź grozić pewnym skandalem. Nie chcę jednak, byś oddawał się bezmyślnemu gnuśnieniu w życiu rodzinnem, zwłaszcza gdy zdolności twe przeznaczają cię na wybitną jednostkę do działania w sprawach publicznych. Czyż lękałbyś się oddać mi jeszcze jedną ważną przysługę, która zapewniłaby ci nietylko pożądaną kartę, ale i stanowisko dyrektora całej dzielnicy domów kolosów?

Niema lepszego środka oddziałania na człowieka pełnego talentów, jak odwołać się do jego ambicji. Posłyszane słowa podziałały zatem na Hamiltona, jak znakomita ilość oliwy, wylana na wzburzone morze. Kilka razy gniewnie chrząknął pozorując jeszcze wzburzenie, ale potem usiadł spokojnie.

— Widzę przyjacielu, że godzisz się na me warunki — zauważył dostojnik. — Spodziewam się mieć z ciebie dużą wyrękę, o ile nadmierne twe pragnienia zdołam utrzymać krótko, co wątpię, by mi się udało. Otóż gwarantuję ci wypełnienie reszty moich dawnych i całości moich nowych przyrzeczeń, o ile udasz się, by pomyślnie załatwić moją sprawę, do człowieka, który jest moim wrogiem osobistym, a posiada znane ci nazwisko, do Homera Czworoboka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł Patek wyjechał z notą polską do Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Dziś rano o godz. 9.50 minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny przy **ZSSR. Patek wyjechał pociągiem kurjerskim Paryż-Niegorełoje do Moskwy.**

Jak się dowiaduję, poseł Patek **wręczy rządowi sowieckiemu w poniedziałek** 25 bm. **odpowiedź rządu polskiego na drugą notę sowietów,** wydaną po zabójstwie posła Wojkowa.

———o§o———

W obronie autorytetu władzy państwowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. „Kurjer Poranny" zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny, w którym omawia **kwesję autorytetu władzy państwa i nałogów demagogicznych, zwalczających ów autorytet.** W artykule powyższym **pismo atakuje stronnictwa opozycyjne,** które obecnie **starają się pomniejszyć autorytet rządu marszałka Piłsudskiego** i nazywa tę akcję jako prowadzoną bezwiednie może, ale niewątpliwie **na rzecz komunizmu i rewolucji.**

Skoro rząd milczy i nie przeciwdziała nałogom demagogicznym, to — zdaniem pisma — czyni to tylko z tego względu, że **chce doprowadzić do całkowitej kompromitacji obozów, które z demagogij uczyniły główną broń w swej walce o poderwanie autorytetu władzy państwowej.** Artykuł zwraca się ostro **równie dobrze przeciwko prawicowym jak i lewicowym stronnictwom.**

———o§o———

Tymczasowy ogólny wynik wyborów samorządowych do miast b. Kongresówki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. **Wyników wyborów samorządowych Kongresówki** na razie jeszcze ministerstwo spraw wewnętrznych **nie zdołało całkowicie zrekonstruować.** Praca ta odbywa się jednak i obecnie **posiadamy cyfrowe wyniki z terenu województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego i wileńskiego.** Odnoszą się one **tylko do gmin miejskich,** a nie do wiejskich. Wyniki te są następujące:

Prawica polska, a więc ZLN, ChD, związki narodowe, koła Polek i **lokalne grupy mieszczańskie** — uzyskały wogóle na terenie powyższych województw **490 mandatów.**

PPS 371 mandatów.

Żydowskie bloki narodowe 276 mandatów.

Wszyscy inni żydzi 126 mandatów.

Grupy zbliżone do rządu, a więc Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej — 90 mandatów.

Bezpartyjni demokraci 9 mandatów.

Komuniści i zbliżona do nich grupa Czumy ogółem 64 mandatów.

NPR 13 mandatów.

Niemcy 14 mandatów, z tego prawica niemiecka 10, niemieccy socjaliści 4.

Ukraińcy 7 mandatów.

„Piast" 4 mandaty.

„Wyzwolenie" 3 mandaty.

Białorusini 2 mandaty, Litwini 1 mandat i Rosjanie 1 mandat.

Najciekawszym jest fakt, że **jeden mandat** otrzymała grupa ani narodowa ani polityczna, ale religijna — **ewangelików.**

———o§o———

Radca miejski nie może być równocześnie członkiem magistratu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Na skutek **wątpliwości,** podniesionych przez **jednego z wojewodów,** ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że **członek rady miejskiej, który zostaje powołany na stanowisko członka magistratu traci tem samem mandat radziecki,** a na jego miejsce wchodzi do rady miejskiej **kolejny zastępca z listy.** Odnosi się to **tylko do b. Kongresówki i Poznańskiego.**

———o———

Testament króla Ferdynanda.

Bukareszt, 23 lipca.

Jak już doniosły telegramy, dnia 2 bm. otwarto w obecności członków Rady Regencyjnej i członków rodziny królewskiej. Testament, napisany na 12 stronicach nosi datę 2 lipca 1925 r., przyczem dołączony jest do niego **kodycyl** z datą 11 stycznia 1926 r. Na początku testamentu król podkreśla fakt szczęśliwego zakończenia dzieła **zjednoczenia narodowego** i wyraża wdzięczonść dla Opatrzności, która w ten sposób wynagrodziła patrjotyzm króla, pozwalając mu przyczynić się do postępu ukochanego narodu, co stanowiło stały cel całego życia króla. Dalej następują rady dla następcy tronu, wyrazy wdzięczności dla dostojnej małżonki, upomnienia pod adresem dzieci, aby otaczały królowę Marję dowodami uczucia i oddania, i wyrażenie nadziei, że naród rumuński i po śmierci króla zachowa dotychczasową miłość dla królowej Marji.

Dalej następuje wyszczególnienie legatów: pałac Cotroceni i pałac Pelishor — dla królowej Marji; dobra w Sinaia i zamek Peles oraz wszystkie nieruchomości w Bukareszcie — dla księcia następcy tronu; następują rozmaite legaty dla Akademji, instytucyj kulturalnych, narodowych, oraz kościołów różnych wyznań. Również każde z dzieci króla otrzymuje przeznaczone dla nich majątki.

W załączonym **kodycylu czytamy:** „Bóg chciał ciężko doświadczyć kraj, mnie i królowę, zsyłając na nas wielkie cierpienie na skutek zrzeczenia się przez ks. Karola praw do tronu. Nigdy nie skończy się to moje cierpienie, które odczułem, gdy byłem zmuszony przyjąć od wiadomości odpowiednie środki, które okazały się koniecznością. Interesy państwa i korony, jako też zmiana, które zaszły wobec nowej sytuacji, w jakiej znalazł się mój syn Karol, zmuszają mnie do wprowadzenia następujących zmian do mego testamentu: anuluję niniejszem postanowienia, dotyczące pałaców, nieruchomości i majętności, zapisanych ks. Karolowi, albowiem wszystkie dobra są absolutnie niezbędne dla przyszłego króla Rumunji. Natomiast ks. Karol będzie miał swój udział w gotowiźnie i papierach państwowych. Proszę Boga — kończy się kodycyl — aby dopomógł memu ukochanemu synowi Karolowi w jego nowem życiu, które sam sobie obrał wbrew naszej woli, oraz oby konsekwencje jego wyboru uczynił jak najlżejszemi zarówno dla niego, jak dla kraju.

Poza testamenem pozostawił król Ferdynand **list** do prezesa Rady ministrów treści następującej:

Miłość ojczyzny nie pozwala mi uważać obowiązków moich za wygasłe z chwilą mej śmierci. Winienem myśleć o tem, co nastąpi. Bóg chciał, aby korona przeszła w ręce mego wnuka, będącego dzieckiem jeszcze. Apeluję do wszystkich obywateli dobrej woli, aby współdziałali nad zapewnieniem spokoju i postępu kraju. Ciężar ten spoczywa przedewszystkiem na księciu Mikołaju i innych członkach Rady Regencyjnej. Nie mogę patrzeć w przyszłość, nie myśląc z uczuciem tkliwości ojcowskiej o mym drogim synu Karolu, któremu życzę uczciwego i szczęśliwego żywota w jego nowych warunkach życia, które stworzył sobie wbrew naszym dążeniom. Nie wątpię, iż jak każdy dobry obywatel rumuński, ożywiony miłością ojczyzny, będzie on usiłował zapewnić rozwój państwa rumuńskiego w czasie panowania jego syna i następców tegoż. Co się mnie tyczy, to zrzekłem się ojcowskiej radości widzenia się z mym synem Karolem tylko dlatego, aby nie zamącać spokoju w kraju. Kierowany temi samemi uczuciami, żądam od niego, **aby nie powracał do kraju,** do czego zresztą sam się zobowiązał, zanim nie otrzyma na to zezwolenia władz. Trzeba, aby mój syn Karol starał się wszelkiemi środkami przyczynić się do zapewnienia poszanowania dla stanu legalnego, powstałego wskutek zrzeczenia się przezeń praw do tronu, co wynika z imperatywnego obowiązka Rumuna, syna a zarazem ojca króla Michała, obowiązek poszanowania zobowiązania, przyjętego przezeń dobrowolnie, bez jakiegokolwiek przymusu.

———0———

Depesza Prezydenta Rzpltej do króla Michała.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. **Prezydent Rzplitej wysłał do Michała, króla Rumunji, następującą depeszę:**

J. K. M. Michał I. Król Rumunji — Bukareszt. Poleciłem ministrowi polskiemu reprezentować mnie specjalnie przy WKM. w charakterze ambasadora nadzwyczajnego przy smutnej ceremonji pogrzebu JKM. Ferdynanda I, oraz wyrazić WKM. wraz z najgłębszemi kondolencjami najszczersze życzenia długiego i szczęśliwego panowania. (—) Ignacy **Mościcki.**

Groźba strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

Robotnicy dążą do rozwiązania umowy i żądają podwyżki płac.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 23 lipca. Jutro odbędzie się **posiedzenie zarządu Związku klasowego przemysłu włókienniczego,** na którem **zostanie zadecydowana sprawa rozwiązania umowy** w przemyśle włókieniczym i wysunięcia **nowych żądań podwyżkowych.** Żądanie podwyżki robotnicy motywują **stałym wzrostem drożyzny.**

Pozatem robotnicy uważają, iż cały szereg spraw socjalnych, jak **angielska soboa, urlopy, ośmiogodzinny dzień pracy itd., są ignorowane przez przemysłowców.** Robotnicy zapowiadają, że o ile przemysłowcy nie uwzględnią nowych żądań, zostanie proklamowany **strajk generalny w przemyśle włókienniczym.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. W dniu 24 bm. jako w dzień pogrzebu zmarłego króla rumuńskiego Ferdynanda I. na wszystkich gmachach państwowych **wywieszone zostaną flagi państwowe,** opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Żałoba narodowa w Rumunji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 23 lipca. Na znak **żałoby państwowej wszystkie urzędy państwowe będą zamknięte.**

Parlament odbędzie **w poniedziałek posiedzenie żałobne** poświęcone pamięci zmarłego króla. Na posiedzeniu tem **partja narodowa Carystów wystąpi z deklaracją,** którą złoży w jej imieniu poseł **Manju.** Oficjalny organ tej partji „Romania" ogłasza artykuł stwierdzający, że **następca króla Rumnnji jakkolwiek jest jeszcze dzieckiem zasługuje na szacunek całego narodu,** gdyż **reprezentuje wielkie aspiracje narodu rumuńskiego, urzeczywistnione wspaniale przez zmarłego króla.**

———0———

Bukareszt, 23 lipca. W ciągu dnia wczorajszego **z górą 40.000 osób przesunęło się przez złotą salę w pałacu królewskim,** gdzie została złożona trumna ze zwłokami króla Ferdynanda. Katafalk otoczony jest stosem kwiecia i wieńców nadesłanych ze wszystkich części kraju i przyniesionych przez przybyłe osoby.

Rada Regencyjna obejmuje rządy

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 23 lipca. Na poniedziałkowem posiedzeniu parlamentu premjer **Bratianu** wygłosi przemówienie poświęcone pamięci zmarłego króla. W **poniedziałek rozpocznie urzędowe czynności Rada Regencyjna.** Ponieważ w myśl konstytucji **król jest dowódcą wojsk rumuńskich,** przeto **na czas małoletności króla Michała** ma być utworzone **stanowisko generalissimusa** armji. Na stanowisko to ma być mianowany gen. **Jerzy Madrescu.** Odnośny projekt ustawy ma być przedłożony jeszcze na nadzwyczajnej sesji parlamentu. **Opozycyjna narodowa partja chłopska** miała zawrzeć z **Bratianu porozumienie** w tym kierunku, że ze względu na obecną sytuację **wstrzyma się od wszelkiej działalności opozycyjnej,** gdyż nie chce naruszać spokoju w kraju.

Telegramy.

O zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. **„Polski Związek organizacyj kółek rolniczych"** zwrócił się do prezydjum **Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta** z odezwą, wyrażającą **niezbędność poczynienia wszelkich starań, zmierzających do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.**

Wobec zbliżających się ważkich momentów politycznych Związek organizacji kółek rolniczych prosi prezydja wyżej wymienionych klubów politycznych o **wydelegowanie swoich upoważnionych przedstawicieli** w niezbyt odległym terminie na konferencję celem omówienia **sprawy zjednoczenia politycznego ruchu ludowego w Polsce** oraz zagadnień, dotyczących wzajemnego układu stosunków między organizacjami ludowemi, gospodarczemi i politycznemi.

Krytyka socjalistyczna Rady prawniczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. „Robotnik" zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny sen. **Posnera, omawiający zadania Sejmu jako egzekutywy prawodawczej.**

Artykuł ostro atakuje radę prawniczą, która została wysunięta przez rząd **przeciwko Sejmowi i Senatowi,** a faktycznie dla demonstracji. Rada prawnicza, jak okazało doświadczenie, pożytku nie przynosi żadnego i **nie zdołała zastąpić Sejmu ani sejmowych komisyj.**

Zdaniem autora uczone fachowe siły ministerjalne **mogą dać technikę pracy ustawodawczej, treści jednak nie mogą dać,** gdyż ta urodzić się może **tylko z walki sprzecznych interesów społecznych,** na które nawet znakomite fachowe urzędnicze wpływu mieć nie mogą.

Z nieudałego eksperymentu z radą prawniczą wyprowadza sen. Posner wniosek że **Sejmu ani skasować ani umniejszyć jego prerogatyw nie można** i dlatego do idei Sejmu wrócić muszą w przyszłości także ci, którzy nim obecnie pogardzają.

Ogłoszenie decyzji kompetencyjnej w sprawie Chorzowa we wtorek.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Według informacyj, otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych **z poselstwa Rzeczypospolitej w Hadze orzeczenie stałego trybunału sprawiedliwości co do kompentencji tego trybunału do rozpatrywania skargi Niemiec w sprawie Chorzowa** ogłoszone będzie dopiero we **wtorek 26 bm.** Wobec tego wszelkie informacje, co do rzekomej treści wyroku uważać należy za przedwczesne.

Rewizja i aresztowanie w redakcji „Natio" w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Wczoraj wieczorem **policja przeprowadziła rewizję** szczegółową **w redakcji pisma „Natio"** poświęconego **sprawom mniejszości narodowych.**

Aresztowano współredaktora pisma **p. Arjo.** W sprawie tej interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych poseł **Grünbaum.**

———0———

Aresztowania we Wiedniu

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 23 lipca. (L. S.) **Dotąd zaaresztowano w Wiedniu przeszło 300 osób.** Na podstawie wyników dochodzeń policji, **spodziewać się należy dalszych aresztowań. Część** aresztowanych, została **wypuszczona** na wolną stopę, **część zaś odstawiona do więzienia** przy sądzie krajowym.

Otwarcie niemiecko-skandynawskiej konferencji prasowej w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 23 lipca. Dziś przedpołudniem **otwarta** tu została przy udziale przedstawicieli prasy **gdańskiej, niemieckiej, norweskiej, szwedzkiej, duńskiej, łotewskiej** i **fińskiej trzecia konferencja prasowa niemiecko-skandynawska.**

Konferencję zagaił prezes Związku prasy Rzeszy niemieckiej **Richter,** witając w przemówieniu swem obecnego na sali obrad prezydenta **Sahma** i dziękując mu za wykazane dla konferencji zainteresowania. Przemawiali następnie: prezydent Volkstagu Semrau w sposób niezwykle gorący prezydent **Sahm.**

Ten ostatni zaznaczył, że **więzy duchowe,** które zgromadziły uczestników konferencji, są dowodem trwających więzów **wspólności kultury i rasy.** Dobrze się stało, zdaniem Sahma, że na miejsce konferencji obrano Gdańsk, gdyż stanowi on niejako ośrodek kultury gospodarczej dla wszystkich krajów, otaczających Morze Bałtyckie.

Dział giełdowy.

Kraków, 23 lipca.

SYTUACJA NA RYNKU EFEKTÓW I WALUT BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów tendencja utrzymana, przy zupełnym prawie zastoju pod wpływem nieczynności giełd oficjalnych. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 19.25, Bank Polski [illegible] Nobel 4.65—4.75, Górka 52—53, Zieleniewski 19.25—19.5, Cegielski 38.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany, przy minimalnych obrotach. Nastrój na rynku spokojny. W Krakowie dolar 8.92 1/4—8.92 3/4, czeki bank. 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.91 3/4—8.92 1/4, czeki 8.93 9/10, we Lwowie got. 8.92—8.92½, czeki 8.94—8.94½, w Katowicach got. 8.92½—8.93, czeki 8.94½. Bank Polski płacił bez zmiany za got. 8.88, za czeki 8.91.

———0———

Giełda szwajcarska.

Zurych, 23 lipca (PAT) Paryż 20.32½, Londyn 25.20 3/8, Nowy Jork 5.19 3/16, Belgja 72.15, Włochy 28.21, Hiszpanja 88.77½, Holandj 208.05, Berlin 123.40, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.10, Oslo 134.15, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.39½, Warszawa 58.—, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13, Ateny 6.84, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 3.13, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 220.75.

———0———

MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Z ostatnich lat życia Adama Asnyka.

(Ze wspomnień osobistych).

Osobiście poznałem się z Asnykiem pod koniec roku 1888, gdy w charakterze członka redakcji „Nowej Reformy" przybyłem ze Lwowa do Krakowa. Wielki poeta popowstaniowej ery przebył już wówczas swoją gehennę życiową — i przekroczył kulminacyjny punkt twórczości swojej poetyckiej. Żył samotnie w domku parterowym przy ulicy Łobzowskiej, z którego, niestety, ślad do dzisiaj nie pozostał. Na tem miejscu wznosi się obecnie dwupiętrowa kamienica, numerowana porządkową liczbą 7. Z powodu nurtującej w nim choroby płuc zmuszony często wyjeżdżać z Krakowa, umieścił Asnyk jedynego swojego syna, Włodzimierza, podówczas ucznia gimnazjalnego, w jednym z pensjonatów, czuwając zresztą bardzo gorliwie nad jego wychowaniem i wykształceniem. Był to bardzo zdolny uczeń i niczem nie zdradzał burzliwego charakteru, który po śmierci ojca, a nawet w ostatnich latach jego życia, wytwarzać się w nim zaczął. Syna tego kochał Asnyk bardzo i otaczał go czułą opieką i miłością ojcowską.

Od roku 1880, po bliższem zetknięciu się we Lwowie z Tadeuszem Romanowiczem, a w Krakowie z Mieczysławem Pawlikowskim i Lutostańskim, coraz - żywszy zaczął Asnyk brać udział w życiu publicznem na terenie Galicji. Stanął też w gronie redaktorów „Reformy", której pierwszy numer, jako organu demokracji polskiej, pojawił się w Krakowie 1 stycznia 1882 r., i podpisywał ten dziennik jako wydawca. Odpowiedzialnym redaktorem był Tadeusz Rutowski. W rzeczywistości jednak kierującym redaktorem był sprowadzony ze Lwowa do Krakowa, wybitny już wówczas publicysta, poseł sejmowy i działacz narodowy, Tadeusz Romanowicz. Z powodu kaprysów i nieobliczalnych żądań założyciela „Reformy", Jana Czerwińskiego, właściciela rozgłośnego wówczas zakładu leczniczego w Fürstenhofie, grono redakcji „Reformy" zerwało stosunki z Czerwińskim i skupiwszy koło siebie poważnych obywateli, od 28 listopada tego samego roku wydawać zaczęło „Nową Refomę", Asnyk, jako członek redakcji, podpisywał nadal przeistoczony organ demokracji polskiej, jako wydawca i brał żywy udział w pracach redakcyjnych *). Niestestety,, objawy choroby piersiowej zmusiły go niebawem do wyjazdu z Krakowa i dłuższego pobytu we Włoszech, skutkiem czego przerwał się bezpośredni jego wpływ na dziennik, pozostający nadal w energicznem i doświadczonem ręku Tadeusza Romanowicza.

Nie przestawał jednak Asnyk szczerze zajmować się „Nową Reformą" i podczas pobytu swojego w Krakowie codziennym bywał gościem w redakcji. Pomimo ciężkich zawodów życiowych, pomimo złego stanu zdrowia i pewnego przeczulenia, zdradzającego się we właściwych mu ruchach nerwowych, zachochował Asnyk, nietylko jako poeta, lecz także jako polityk, działacz narodowy i społeczny, swój niezależny od postronnych wpływów i nastrojów, pogląd na sprawy publiczne, a zwłaszcza na kierunek polityki narodowej. Jego opinja ceniona też była wysoko w gronie redakcji i przyjaciół politycznych, których coraz liczniejsze zastępy skupiać się zaczęły koło dziennika i coraz silniejszy wpływ wywierały na tok spraw publicznych w kraju wogóle, a na terenie krakowskim opanowanym do niedawna wyłącznie prawie przez ówczesne stronnictwo konserwatywne, — w szczególności.

Walka demokracji na gruncie krakowskim z tem stronnictwem przybierała coraz ostrzejszy charakter, a przełomowym był w niej rok 1889, gdy oba stronnictwa starły się ze sobą przy wyborach sejmowych. „Nowa Reforma" i partja demokratyczna wystąpiła wówczas z dwoma własnymi kandydatami (dwóch posłów do Sejmu wybierał wówczas Kraków). Jednym z nich był dotychczasowy poseł Ferdynand Weigel, — drugim... Adam Asnyk. Jego kontrkandydatem był jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego, dotychczasowy poseł sejmowy i prezes Akademji Umiejętności, Józef Majer. Na zgromadzeniu przedwyborczem wygłosił wówczas Asnyk mowę kandydacką, pod względem formy i treści tak znakomitą i na one czasy „radykalną", że zdecydowała ona o szansach jego wyboru. Został wybrany posłem sejmowym z m. Krakowa.

Pierwsza sesja sejmowa, w której uczestniczył Asnyk w r. 1889, wywołała pośrednio przesilenie na stanowisku naczelnego redaktora „Nowej Reformy", które dotąd zajmował Tadeusz Romanowicz. Jako poseł m. Lwowa wybrany został Tadeusz Romanowicz członkiem Wydziału krajowego i z tego powodu zamieszkać musiał stale we Lwowie. Rada naczelna „Nowej Reformy" ofiarowała Asnykowi, po Romanowiczu opróżnione stanowisko naczelnego redaktora „N. Reformy". Po dłuższym namyśle Asnyk objął naczelną redakcję „Nowej Reformy" i podpisywać zaczął od grudnia 1889 dziennik, jako redaktor odpowiedzialny. Ja zająłem wówczas stanowisko sekretarza i zastępcy naczelnego redaktora.

Wspomnienia moje, o czasach tych skreśliłem już przed pięciu laty, uwalniają mnie od charakterystyki Asnyka, jako naczelnego redaktora dziennika, w którym do dzisiaj pracuję. Dodać tylko mam obowiązek, że czasy te są w dorobku moim dziennikarskim najcenniejszą spuścizną, że zaufanie, którem darzył mnie ten wielki poeta-filozof i patrjota polski, przechowuję z pietyzmem i niewygasłą wdzięcznością.

Wpływ Asnyka na tok i charakter prac redakcyjnych, na kierunek polityki dziennika, pomimo że nie był objęty żadnym regulaminem ustnym ani pisemnym, był stanowczy i zdecydoway. Szanowaliśmy jego siły fizyczne, uchylając od niego techniczne, większego wysiłku wymagające prace dziennikarskie. Z tym większym szacunkiem ważyliśmy jego opinję, że wypowiadana była zawsze bez wszelkiego nacisku, bez pozy, której pozbawionym był ten wielki poeta-myśliciel w codziennem towarzyskiem i zawodowem życiu.

Zdrowie zdawało się Asnykowi dopisywać. W sprowadzeniu zwłok Mickiewicza do Krakowa i manifestacyjnym, wspaniałym akcie złożenia ich na Wawelu wziął Asnyk czynny udział. Jeździł do Paryża na akt ekshumacji, przy złożeniu zwłok Mickiewicza na Wawelu wygłosił pamiętną, znakomitą pod względem treści i formy mowę, która olbrzymie wywarła wrażenie.

Niestety wysiłek ten odbił się niekorzystnie na jego zdrowiu. Czemprędzej wyjechać też musiał do kąpiel morskich we Francji, skąd wrócił do kraju, aby po raz ostatni zaznaczyć wielkim czynem swoją działalność społeczną.

W r. 1891, z powodu setnej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, obchodzonej w Krakowie w sposób niezwykle uroczysty, zawiązało się w Krakowie, z inicjatywy Asnyka, Towarzystwo Szkoły Ludowej. W skromnym lokalu redakcyjnym „Nowej Reformy" przy ul. św. Jana w Krakowie, odbyły się pierwsze zebrania inicjatorów tego Towarzystwa, które tak potężny wywarło wpływ na rozwój polskiej oświaty narodowej. Duszą tych zebrań był Asnyk i on też aż do swojego zgonu był pierwszym tego Towarzystwa prezesem. Pokazało się też, jak wielki urok w całem społeczeństwie miało, niedoceniane i lekceważone przez przeciwników politycznych, imię Asnyka. — T. S. L. rozwijało się z niebywałą siłą. Zasilały je fundusze, nadsyłane ze wszystkich zaborów Polski i z za Oceanu od Polonji amerykańskiej. Zwłaszcza Erazm Jerzmanowski przesyłał na ręce Asnyka co roku bardzo poważne kwoty na TSL.

Stan zdrowia wielkiego poety i działacza społeczno-narodowego coraz więcej jednak budził obaw. Na jednej z sesyj sejmowych dostał krwotoku płucnego, z którego, dzięki troskliwej opiece lekarskiej w Krakowie, zdołał się wprawdzie podnieść jeszcze i skrzepić, ale widocznem było, że siły jego wyczerpują się.

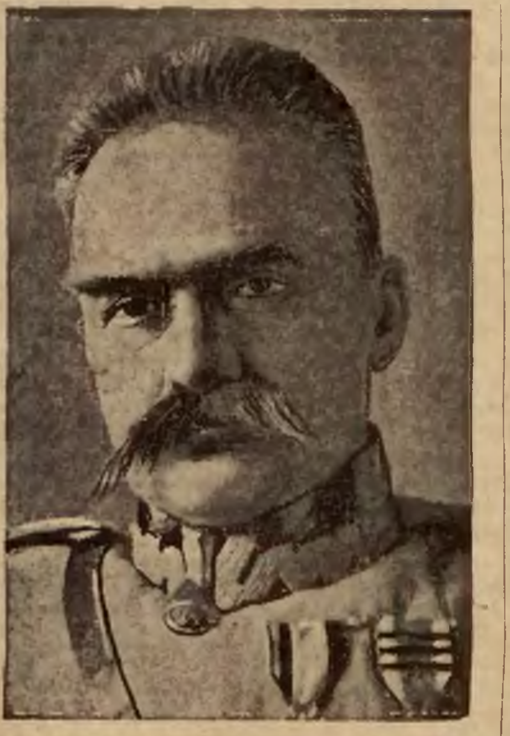
Do Sejmu, przy nowych wyborach, kandydatury już nie przyjął i nie przynaglaliśmy go też, aby stawał w szranki wyborcze. Wybrany wówczas został (w r. 1891) po raz pierwszy z łona demokracji krakowskiej ś. p. Jan Rotter.

Miał mimo wszystko Asnyk w tych czasach dość jeszcze sił, aby zajmować się wszystkiekiemi bieżącemi sprawami społecznemi i narodowemi, a chociaż naczelną redakcję złożył w moje ręce, bywał codziennie prawie w redakcji, gdzie przyjmowano go i słuchano zawsze z wielką atencją i estymą.

*) Przed laty 5-ciu, z powodu 25-lecia zgonu Adama Asnyka, zamieściłem w „N Reformie" szereg feljetonów p. t.: „Adam Asnyk, jako polityk i redaktor". Feljetony te ukazały się następnie w osobnej odbitce. — M. Konopiński.

W dziesiątą rocznicę aresztowania
komendanta Piłsudskiego przez Niemców.

Jak donoszą z Warszawy, w celu upamiętnienia **10-lecia uwięzienia marszałka Piłsudskiego przez Niemców,** odbędzie się **w Warszawie dnia 18 listopada b. r. zjazd żołnierzy**



b. Legjonów, P. O. W. korpusów wschodnich i innych formacyj, których członkowie brali udział w walkach niepodległościowych. Na czele komitetu, przygotowujące zjazd, stanął **gen. Kazimierz Sosnkowski.**

Uczczenie 10-tej rocznicy uwięzienia marszałka Piłsudskiego przypomina żywo tę chwilę, gdy podstępnym usiłowaniom Niemców, w szczególności gen. Beselera, zmierzającym do złamania polskiego ruchu niepodległościowego, przeciwstawił się silny odruch Legjonów.

Z woli duchowego wodza Legjonów, Józefa Piłsudskiego, olbrzymia większość oficerów i żołnierzy legjonowych odmówiła złożenia poniżającej przysięgi, wiążącej żołnierza polskiego z Niemcami i Austrją, w następstwie czego nastąpiło internowanie legjonistów w Szczypiórnie i Benjaminowie. W związku z tem nastąpiło również w dniu 22 lipca 1917 roku uwięzienie Komendanta Piłsudskiego.

Wieść o aresztowaniu Komendanta obiegła lotem błyskawicy kraj cały. Koło Polskie w Wiedniu zażądało niezwłocznego uwolnienia więźnia, w wielu miejscowościach odbyły się protestacyjne demonstracje, a we Lwowie wybito szyby w konsulacie niemieckim. Nic to nie pomogło. Piłsudskiego wywieziono do Gdańska i tam, nie bacząc na rangę oficerską, zamknięto w celi żołnierskiej. Z Gdańska przewieziono go następnie do Spandawy, potem do twierdzy Werel na granicy Holandji, a w końcu sierpnia 1917 r. do twierdzy Magdeburga.

Dopiero przewrót listopadowy w 1918 roku przywrócił Józefa Piłsudskiego Ojczyźnie, o której śmiało może powiedzieć słowami Króla-Ducha:

„Ale przezemnie ta ojczyzna wzrosła,
Imienia nawet odemnie dostała,
I pchnięciem mego skrawawionego wiosła
Dotychczas idzie".

—0—

ARTUR POPIEL.

OSTATNI PHARAO.

Ogrody moje w niewiędnącej krasie
Kaskadą kwiatów spływają do rzeki,
Przed mojem okiem mży się kraj daleki,
Kraj bez początku, przestrzeni i w czasie...

Dom mój w błękitnej rzeki stoi pasie
Naddziadów trudem stawiany przed wieki.
Gasnę... i żadne nie dźwigną mię leki,
Za wielki ciężar bowiem wziąłem na się.

Dziedzictwo rodu — krew co krąży w żyłach
Od wieków tylu i pokoleń tyln,
Coraz to wolniej... Skry z niej nie wykrzesa.

Ani ten widok rozlanego Nilu,
Ani złocisty miecz dziada Ramzesa...
Na myśl o czynie nie czuję się w siłach.

KRONIKA.

Kraków, 23 lipca.

Trzydziestolecie śmierci Adama Asnyka.

W dniu 2 sierpnia b. r. przypada 30-ta rocznica śmierci Adama Asnyka. Zorganizowany w Warszawie komitet obywatelski przygotowuje uroczyste uczczenie pamięci znakomitego i zasłużonego poety przez ufundowanie pamiątkowej tablicy w Zakopanem dla szczególniejszego podkreślenia zasług Asnyka, jako świetnego piewcy Tatr.

Do zbiorowego aktu hołdu jedna z pierwszych przystępuje „Nowa Reforma", jako to pismo, którego współpracownikiem i redaktorem był Adam Asnyk przez szereg lat rozwoju naszego dziennika.

Wierni pamięci redaktora-poety, żyjący jeszcze jego bezpośredni koledzy redakcyjni i dzisiejsi współpracownicy pisma, w szczególności naczelny redaktor „Nowej Reformy", Michał Konopiński, pragną zasługi poety uczcić szeregiem artykułów feljetonów, oraz wydaniem dodatku literackiego na dzień 2 sierpnia.

Ten hołd pisma naszego otwiera już w dzisiejszym numerze artykuł red. **Konopińskiego p. t. „Z ostatnich lat życia Adama Asnyka,** wyjęty ze wspomnień osobistych autora.

W przyszłym tygodniu rozpoczynamy druk pracy **dra Ferdynanda Bostla ze Lwowa p. t. „Adam Asnyk i Władysław Łoziński".** Na pracę tę składa się prócz gruntownie oświetlającego nieznane szczegóły z życia Asnyka wstępu krytycznego **pierwsze opublikowanie 27-miu listów Asnyka do Władysława Łozińskiego,** które to listy zachowały się w papierach pośmiertnych po tym ostatnim. Ogłoszenie tych listów dzięki skrupulatnej i starannej pracy dra Bostla, zasłużonego badacza-historyka, będzie pięknym aktem hołdu nauki dla poety, którego znaczenie tem pełniej się przedstawi, im więcej materjału biograficznego praca naukowa potrafi zgromadzić.

Trzydziestolecie śmierci Asnyka winno być pobudką do zbierania i publikowania nieznanych dotąd wiadomości o poecie, do czego zachętę pragnie dać nasze pismo przez ogłoszenie nieznanych dotąd listów poety.

Życzenia wicepremjera Bartla dla ks. biskupa Bandurskiego.

Wiceminister Bartel wysłał do ks. biskupa Bandurskiego z okazji jego jubileuszu następujący telegram:

„W dniu imienin ks. Biskupowi najszczersze życzenia i hołd za Jego wielką patrjotyczną pracę, za słowa płomienne, któremi porywał naród do czynu w chwilach niewoli, za to, że w momencie walki orężnej za wolność i niepodległość stanął w pierwszym szeregu pod sztandarem legjonowym, błogosławiąc żołnierzy, którzy na rozkaz Wodza walkę tę podjęli, — za Jego wytrwałą, ofiarną i owocną pracę dzisiejszą, zyskującą uznanie najszerszych warstw społeczeństwa, — przesyła (—) Bartel".

Muzeum walk o niepodległość.

Z Wilna donoszą:

Członkowie różnych instytucyj kulturalnych i oświatowych zamierzają wspólnie wystąpić do rządu z prośbą o utworzenie w „celi Konrada" w murach pobazyljańskich muzeum Mickiewiczowskiego, a w celach przyległych i w części korytarza muzeum walki o niepodległość.

Przed międzynarod. konferencją chemiczną w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W związku z mającą się odbyć w Warszawie międzynarodową konferencją chemiczną prace komitetu organizacyjnego posuwają się szybko naprzód. Komisja propagandowa kończy druk streszczenia wyników dotychczasowych prac unji międzynarodowej chemji czystej i stosowanej, zaś wydanie przewodnika jest obecnie już w jednym z końcowych stadjów. W związku z kongresem wydane będą dwa specjalne zeszyty a mianowicie: „The Polish Economist" i „Le Messager Polonais".

Nadużycia w Zakładzie kąpielowym w Rabce.

Z Rabki donoszą:

W Zakładzie kąpielowym natrafiono na znaczne nadużycia oraz braki w kasie. Dyrektor Zakładu, dr Kaden, zawiadomił organa policyjne o wykryciu nadużyć. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że nadużycia mają iść w setki tysięcy złotych, a polegały na fałszowaniu biletów kąpielowych. Aresztowano zajętych w zakładzie trzech młodych ludzi. Wysokość szkód nie została jeszcze ustalona. W sprawę ma być jeszcze wmieszany szereg osgb.

Dziwy technologji.

W Sztokholmie na konferencji chemicznej dyr. Fr. Bergius, wzbudził niebywałe zainteresowanie objaśnieniem swojej nowej metody zdobywania olejów smarowych, benzyny i asfaltu z węgla. Wykazał on, że wkrótce już będzie możliwe dla krajów nieposiadających własnych złóż węglowych a bogatych natomiast w lasy, otrzymywać potrzebne smary z przemiany węgla drzewnego w formę płynną.

Następnie prof. Haegglund z Aabo przedstawił swoją metodę otrzymywania cukru z trocin przy pomocy specjalnych procesów chemicznych. Przy próbach dokonanych przez niego w Genewie ilość cukru wynosiła 65—70% wagi zużytych do fabrykacji trocin.

Inna znów metoda, której wynalazcą jest szwedzki profesor Dr. Nils Rinnam, rozwiązuje problem otrzymywania celulozy ze słomy. Dr. Rinman uzyskał ze źródeł niemieckich po-

Historja dziwnego sprostowania prasowego.

Oficer-defraudant Górecki prostuje. — Jaką sumę sprzeniewierzył?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Z Warszawy donoszą: Jedno z warszawskich pism porannych zamieszcza bardzo **ciekawe sprostowanie.**

Sprostowanie to pochodzi od **porucznika Góreckiego** i brzmi następująco:

„Dnia 21 bm. **podano do publicznej wiadomości, że zdefraudowałem kwotę 80.000 złotych.** Nie wiem, z jakiego źródła lwowski korespondent otrzymał tego rodzaju informację, gdyż w rzeczywistości kwestja przedstawia się zupełnie inaczej. Chcąc być **całkowicie ścisłym** i dać wyraz prawdzie zwracam się do p. Redaktora z prośbą o zamieszczenie w swojem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

Przywłaszczyłem sobie tylko niecałe 17.000, to jest tyle, ile dnia 5 lipca br. pobrałem z kasy skarbowej w Łańcucie. W jaki sposób księgi kasowe wykazały brak 80.000, jest dla mnie **z fachowego punktu widzenia zagadką.** Przypuszczam natomiast, że **pewne jednostki w pułku,** gdzie miałem ostatnio zaszczyt służyć **skorzystały, że tak powiem z okazii,** no i przy tym ogniu **upiekły dla siebie znakomitą porcję pieczeni.**

W paru słowach **określę podłość mego uczynku.** Dnia 8. VII. br. **miałem jechać do więzienia** karnego w Stanisławowie, **ażeby odsiedzieć 43 dni więzienia,** inaczej honorowo **twierdzą nazwanego.** Karę tę otrzymałem za to, że **reagując na zniewagę czynną munduru oficerskiego zrobiłem użytek z broni siecznej.** Ponieważ w psychice mojej jako oficera **dotychczas sądownie niekaranego** nie mogło się pomieścić pojęcie, że **oficer może siedzieć w więzieniu,** a następnie ze świadomością, że w związku z tą karą **zmniejszą się o połowę moje pobory,** co dla mnie, **człowieka z rodziną** było pogrążeniem się w jeszcze większą biedę, zwróciłem się **o zamienienie mi tej kary na 6 tygodni aresztu domowego.** Podanie to wniosłem drogą służbową dnia 8 maja br., a dnia 8 lipca miałem oznaczony termin rozpoczęcia przezemnie kary. **Do dnia 5 lipca nie miałem żadnej odpowiedzi.**

Zgnębiony więc świadomością, że **karę muszę rozpocząć wpadłem** w stan **bardzo silnej depresji duchowej,** postanowiłem wziąć rozbrat z dotychczasowem życiem i **drogą nielegalną przeprowadzić swe postanowienie.**

Straty według mych wyliczeń skarb państwa nie poniósł żadnej, gdyż jeżeli wziąć pod uwagę, że **pobory moje jako oficera według parytetu złota winne wynosić 100% więcej, za moje 13 lat służby, z tego 8 oficerskiej** wymieniona na początku przezemnie kwota **byłaby może tylko wyrównaniem innych poprzednich należytości.**

Był czas, że **za miesięczną gażę można było kupić parę butów.** Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że **z kodeksem karnym jestem obecnie w kolizji,** lecz mam nadzieję, że **ten mnie nie dosięgnie,** gdyż **obecnie jestem w drodze do Francji, gdzie wstępuję do wojsk kolonjalnych".**

—o—

Napływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Kraków, 22 lipca.

Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce **ściąga do naszego państwa kapitał zagraniczny,** szukający współpracy z polskiemi instytucjami finansowemi i przemysłowemi.

Niedawno temu wielka fabryka poznańska otrzymała kredyt angielski, dzisiaj znów notujemy wiadomość o wejściu w spólnotę interesów **Banku Małopolskiego w Krakowie z wiedeńskim „Allgemeine Oesterreichische Bodenkreditanstallt",** w którym decydującą rolę odgrywają kapitały anglosaskie. Pertraktacje w tej sprawie — jak już pisaliśmy — toczyły się od dłuższego czasu, wreszcie, tak korzystne dla naszego życia gospodarczego porozumienie między kapitałem zagranicznym, a kompetentnymi czynnikami polskimi, zostało **szczęśliwie sfinalizowane.**

Jak się informujemy, większość akcyj Banku Małopolskiego pozostaje nadal **w rękach polskich,** tem samem interesy nasze są w **zupełności zabezpieczone.** Rzecz oczywista, że porozumienie to musi być jeszcze uchwalone przez walne zgromadzenie, które też również i w tym celu zostanie zwołane w przyszłym miesiącu.

Tę ścisłą współpracę kapitału zagranicznego z Bankiem Małopolskim, finansującym bardzo wiele poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, powitać należy **z prawdziwem zadowoleniem.**

---

trzebny mu kapitał dla uperfekcjonowania swego wynalazku i przebywa obecnie w Regensburgu, gdzie wybudowany będzie młyn dla praktycznego eksploatowania jego wynalazku.

Katastrofa samolotu niemieckiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się w Berlinie na jednem z przedmieść 3-ej dzielnicy katastrofa lotnicza, mianowicie aparat sportowy typu Albatros, którym leciało 2 lotników niemieckich runął z wysokości 1.500 m. na środek szosy. Momentalnie nastąpiła eksplozja motoru i z pod szczątków spalonego aparatu wydobyto zwłoki zwęglonych lotników.

Ze statystyki katastrof żywiołowych.

Paryski „Excelsior" ogłosił zestawienie katastrof żywiołowych, jakie nawiedziły świat w tym roku od dnia 1 stycznia. Wykaz ten obejmuje do tej pory 136 katastrof żywiołowych, których ofiarą było 6.341 zabitych i 9.849 rannych, 4 zburzone miasta i 66.845 zniszczonych domów. Szkody, jakie z tego wynikły, wynoszą 5,310,490.000 franków. Wykaz ten naturalnie nie jest całkowity, gdyż trudno było zbilansować wszystkie drobniejsze terytorjalnie wylewy, powodzie i t. p. Pozatem w wykaz ten nie wchodzi katastrofa wylewu Missisipi, która spowodowała szkody na sumę 12 miljardów 770 miljonów franków.

—o§o—

WYCIECZKA RUMUŃSKA W KRAKOWIE. Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka studentów inżynierji z Bukaresztu pod przewodnictwem prof. inż. Mardan Dion w liczbie 65 osób. Na dworcu kolejowym imieniem krakowskiej młodzieży akadem. powitał gości w języku francuskim p. Wł. Kański. Odpowiedział serdecznem przemówieniem prof. Mardan Dion. Delegacja młodzieży krakowskiej złożyła uczestnikom wycieczki kondolencje z powodu zgonu króla Ferdynanda. Wycieczka jest gościem Krakowskiego Komitetu Akademickiego.

LEKARZE Z BRAZYLJI W KRAKOWIE. Przez dwa ostatnie dni bawili w Krakowie trzej lekarze brazylijscy, którzy pozostaną w Polsce przez kilka tygodni. Są to pp.: dr Maniz da Arago, dr Niuton Campos i dr Artur Fajardo da Silweire. Towarzyszy im delegatka ministerstwa spraw zagranicznych p. H. Fochtowa. Po Krakowie oprowadzał gości z ramienia województwa dr Oleś. Prof. Kopera podejmował ich w Muzeum Narod. Następnie udali się goście do szpitali i miejskich zakładów sanitarnych pod przewodnictwem dr Łazarza Pileckiego, dr Zubrzyckiego i dr Sobieszczańskiego. Po drodze zwiedzili zakład dra Pilza. W drugim dniu udali się do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, po którym oprowadzał ich naczelny lekarz-psychiatra dr Morawski. Stąd odjechali do salin wielickich, gdzie zarząd kopalni przy specjalnem oświetleniu pokazał im cuda przyrody, które wprawiły ich w zachwyt.

WETERANI ARMJI POLSKIEJ Z AMERYKI W WIELICZCE. Specjalnym pociągiem przyjechali z Krakowa do Wieliczki weterani armji polskiej z Ameryki z krakowskim ks. infułatem dr. Józefem Kulinowskim na czele.

Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele miejscowych władz ze starostą p. Olszewskim i burmistrzem dr. Ajwasem, oddział Sokoła w mundurach, Związek górników, krakowskie Koło Pań, Związku Hallerczyków wraz z licznie zebraną publicznością.

Przy wjeździe pociągu na stację, orkiestra górnicza odegrała hymn narodowy. Po przywitaniu gości przez burmistrza, przeprowadzono uczestników wycieczki przez pięknie udekorowaną bramę, wiodącą do salin.

W salinach powitał gości burmistrz miasta serdecznemi słowy. Po zwiedzeniu salin nastąpiła ochocza zabawa przy dźwiękach orkiestry. Goście otrzymali na pamiątkę po kryształku soli, a dla pułk. dra Starzyńskiego i p. Emilji Wisla, którzy z powodu wyjazdu do generała Hallera nie mogli uczestniczyć w wycieczce, burmistrz złożył na ręce jednej z pań z komitetu po albumie pamiątkowym i kryształku soli.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PRZEZ GMINĘ MIASTA KRAKOWA. W czasokresie od 1 do 15 b. m. zatrudniała gmina m. Krakowa 1.241 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym miesiącem, zwłaszcza z drugą połową czerwca, liczba zatrudnianych pracowników wzrisła w dalszym ciągu i to stosunkowo znacznie, bo o około 80 ludzi. Wzrost ten dotyczy obu oddziałów budownictwa miejskiego, w innych bowiem zakładach i instytucjach miejskich stan zatrudnionych pracowników nie wykazuje znaczniejszych zmian.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE DOMU FUNDUSZU EMERYTALNEGO pracowników krakowskiej Spółki tramwajowej odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 11 przed południem w Podgórzu przy przy ul. Robotniczej.

Z RUCHU LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca maja b. r. zawarło w Krakowie małżeństw 88 (w kwietniu 147), w tem chrześcijańskich 58 (108). Urodziło się żywo dzieci 394 (364), nieślubnych 93 (74), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 20 (24). Wśród żywo urodzonych było chłopców 215 (208). W tymsamym okresie czasu zmarło osób 294 (305), z czego miejscowych 200 (210). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 147 (167). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (56) i nowotwory (35). Wśród zmarłych było chrześcijan 233 (w kwietniu 249).

O POWIĘKSZENE CHŁODNI PRZY RZEŹNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego, na którem st. radca Magistratu Dr. Zawadzki przedstawił sprawę powiększenia chłodni przy rzeźni miejskiej w Krakowie. Komisja po wyczerpującej dyskusji uznała w zasadzie potrzebę powiększenia chłodni, która wskutek upływu lat 18-tu i rozwoju miasta jest już za małą. Sprawa wróci jeszcze na Komisję a potem będzie przestawiona Radzie miasta dla ostatecznej decyzji.

NA PIĄTKOWYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—35 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.40—5.80, deserowego 5.80—6 zł., sera krowiego 1.40—1.60 zł, kopa jaj 8.40—9 zł., jajko 15—16 gr. Drób kura 4—7 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 3—5 zł., gęś żywa 7—11 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kompotowych 1.60—2 zł. gruszek 1.50—1.80 zł., 1 litr poziomek 1.80—2 zł., malin 1—1.40 zł., borówek 50—60 gr., 1 kg. moreli 4—4.40 zł., agrestu 2.40—3.20 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7—7.50 zł., szczupaka 6.50—7 zł., lina 5 zł., brzanki 6 zł., świnki 6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków nowych 24—25 gr., buraków ćwikłowych z nacią 15—20 gr., marchwi z nacią 15—20 gr., 1 kg. cebuli 18—22 gr., kapusta 30—40 gr., 1 kg. pietruszki 25—30 gr., pomidorów 3.50—4 zł., 1 litr groszku łuskanego 75—80 gr., kopa ogórków 8 zł., sztuka 12—25 gr., 1 kg. włoszczyzny 40—45 gr.

SAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza służącą, Zofję Gil, która w zamiarze samobójczym zażyła jakąś nieznaną truciznę. Powód nieznany.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU UMYSŁOWO CHOREGO. Józefa Klichowa, wdowa, zamieszkała w Krakowie przy ul. Szpitalnej 34, zgłosiła na policji, że 20 b. m. wydalił się z domu syn jej, Kazimierz, liczący 19 lat, umysłowo chory, i dotychczas nie wrócił.

GWAŁTOWNE ZAJŚCIE W STAROSTWIE KRAKOWSKIEM. Wczoraj po południu wszedł do gmachu starostwa krakowskiego niejaki Leopold Eisner, liczący 42 lata, który, wymachując żelazną laską, zaczął się gwałtownie dobijać do biura starosty, gdzie znajdował się zastępca starosty, Dr. Kłosowski. Dobijając się do biura, krzyczał: „Dajcie roboty!". Zawezwano policję, która aresztowała Eisnera.

TRAMWAJ ZDERZYŁ SIĘ Z AUTOBUSEM. Na ul. Tadeusza Kościuszki w Krakowie zderzył się wóz tramwajowy Nr. 5 z autobusem Juljana Sułka(wskutek czego autobus został uszkodzony. Wypadków z ludźmi nie było.

ROWERZYSTA NAJECHANY PRZEZ AUTO. Niejaki Tadeusz Dal, jadąc ul. Mogilską na rowerze, najechany został — jak się zdaje wskutek własnej nieostrożności — przez auto Stanisława Pietrasiewicza. Dal doznał kilku lekkich, na szczęście, obrażeń zewnętrznych. Rower uległ zniszczeniu. Pietrasiewicz odwiózł Dala na stację Pogotowia ratunkowego.

OFIARA ZAWODU. Dzisiejszej nocy zmarł w szpitalu św. Łazarza ś. p. Grzegorz Czech, robotnik, wskutek ran, odniesionych w czasie naprawiania stodoły w Marszowcu pod Witkowicami, o czem donosiliśmy. Stodoła ta uszkodzona została przez pamiętny wybuch prochowni witkowickiej. Czech przywalony został gruzami muru uszkodzonej stodoły i odniósł szereg ciężkich obrażeń, które właśnie przyprawiły go o śmierć.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała Józefa Dębinę (lat 20), który sprzieniewierzył na szkodę Tobiasza Schlanga, właściciela fabryki czekolady, kwotę 1.890 zł. — Aresztowano dalej Wiktorję Polak, służącą, która skradła na szkodę swej b. chlebodawczyni, Felicji Feilgut, garderobę, wartości 300 zł., Stanisława Czerneka, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież wózka ręcznego na szkodę niejakiego Leona Schneidra. Józefa Domagałę, bezrobotnego i bezdomnego, za kradzież garderoby, wartości 300 zł., na szkodę Marji Kiełbasy.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Mirli Tennenbaum, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała 17, skradziono gotówkę w kwocie 250 zł. i dwa pierścionki z brylantami, łącznej wartości 300 zł. Franciszkowi Dygałowi skradziono z jego mieszkania przy ul. Paulińskiej 24, ubranie męskie.

Do mieszkania Ludwika Bindera przy ul. Rydlówka 9, włamał się nieznany sprawca i skradł garderobę, wartości 1000 zł. Do mieszkania Józefa Blatta przy ul. Gertrudy 9, usiłował włamać się jakiś nieznany opryszek, lecz spłoszonny widocznie, zbiegł, uszkodziwszy jedynie zamek.

—o—

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Sensacja za sensacją złoży się na wspaniały program wieczorów varietowo-kabaretowych teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej 12.

Wskutek trudności przyjazdu dawno nie oglądała publiczność krakowska varietowych artystów zagranicznych. I dlatego Dyrekcja, uzyskawszy kontakt z siłami zagranicznemi, wypełniła prawie cały program doborowymi numerami zagranicznymi.

Gimnastycy parterowi, żonglerzy muzykalni, tresura zwierząt, ekscentryczne tańce, satyra, śpiew i pełne humoru aktualności wywołają prawdziwe zadowolenie i podziw dla doborowego zespołu.

Już w dniach najbliższych szczegóły podadzą afisze.

—o—

OGNISKO KRAKOWSKIE POLSKIEJ Y. M. C. A. podaje do wiadomości, że wyjazd chłopców na drugi okres do obozu letniego Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej nastąpi dnia 26 b. m., t. j. we wtorek, o godz. 8.50. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 8 rano. Zainteresowani powinni mieć przy sóbie karty przyjęcia i zniżki kolejowe.

Z kraju.

PREZYDENT MOŚCICKI W LUBONIU. Wczoraj przed południem przybył z Rakotu do Lubonia pod Poznaniem Prezydent Rzpltej w towarzystwie swej świty i zwiedził tamtejsze fabryki, a mianowicie fabrykę przetworów ziemniaczanych, fabrykę drożdży i fabrykę superfosfatu. Prezydent Rzpltej oglądał z zajęciem urządzenia fabryczne i rozmawiał z robotnikami, którzy go entuzjastycznie witali. Po zwiedzeniu fabryk, udał się Prezydent Rzpltej na śniadanie, wydane przez dyr. Łuszczewskiego. W śniadaniu wzięli udział m. i. wojewoda Bniński.

PRZYJAZD PROF. TRAUTMANNA DO POLSKI. Wkrótce przybywa do Polski prof. Trautmann, profesor slawistyki na Uniwersytecie w Lipsku. Prof. Trautmann zabawi w Polsce 3 miesiące.

NOWY GMACH SZKOŁY MEDYCZNO-CHEMICZNEJ W WARSZAWIE. Niebawem zdobędziemy nowy gmach szkoły medyczno-chemicznej w Warszawie. W ostatnich dniach wyasygnowała fundacja Rockefellera dodatkowych 25.000 dolarów na budowę szkoły pielęgniarek. Ogółem przeznaczyła fundacja na ten cel 100.000 dolarów. Gmach stanie na rogu ulicy Koszykowej i Chałubińskiego. Budowa już jest rozpoczęta. Otwarcie szkoły nastąpi w jesieni na przyszły rok. Pobyt prezesa fundacji rockefellerowskiej w Warszawie, o czem donosiliśmy, pozostawał w ścisłym związku z rozpoczętą budową.

W SPRAWIE URLOPÓW ŻOŁNIERZY NA ŻNIWO. Do władz wojskowych napływają liczne prośby rodzin szeregowych o udzielenie szeregowym urlopów t. zw. rolnych na czas żniw i prac wiejskich w tym okresie. W związku z tem ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że w myśl ustawy, żadne urlopy rolne nie mogą być udzielane, wobec czego składanie takich podań jest bezcelowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA SALI SĄDOWEJ. Z Warszawy donoszą: Wczoraj rano w sali sądu apelacyjnego w Warszawie, gdy sąd wydał wyrok, potwierdzający decyzję I-szej instancji, skazującą niejakiego Szymarczyka na 5 lat więzienia za fałszowanie pieniędzy, oskarżony wyciągnął nagle z zanadrza nóż i zadał sobie kilka dotkliwych ciosów w piersi. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i po opatrunku, zostawiło na miejscu.

OBYWATELSTWO HONOROWE DLA KS. BISKUPA BANDURSKIEGO. Rada miejska m. Lwowa na piątkowem posiedzeniu nadała ks. biskupowi Wł. Bandurskiemu, z okazji 40-lecia jego kapłaństwa, obywatelstwo honorowe miasta Lwowa.

SPRAWA KAPITANA OKRĘTU „SACHSEN". Z Gdyni donoszą: W sprawie brutalnego postępku kapitana okrętu niemieckiego „Sachsen", który nie pozwolił spuścić łodzi ratunkowych, aby ocalić 10 nauczycielek z Hrubieszowskiego, toczą się energiczne dochodzenia.

Przy wydzierżawianiu przez „Polską Żeglugę" statku „Sachsen" w Hamburgu, właściciel statku zastrzegł sobie w kontrakcie, iż stanowiska komendanta statku i pierwszego mechanika pozostaną przy Niemcach. Obecnie wobec smutnych zajść zarząd „Żeglugi Polskiej" wdrożył kroki, mające na celu zmianę warunków kontraktu z właścicielem statku „Sachsen". Zmiana ta umożliwić ma powierzenie dowództwa statku i stanowiska pierwszego mechanika oficerom polskim. W razie nieuzyskania zmiany kontraktu „Żegluga Polska" wydzierżawi inny okręt.

NIEBYWAŁA ZBRODNIA. Dnia 17 b. m. w godzinach popołudniowych przyszedł do chaty Katarzyny Hanas, 64-letniej staruszki we wsi Majdan Sieniawski, trzynaście lat liczący Semen Olech, który zastawszy staruszkę samą w mieszkaniu, w przystępie jakiegoś niesłychanego zwyrodnienia dokonał na niej gwałtu seksualnego, a następnie pastwiąc się nad nią, zadusił ją.

Ze świata.

ZGON STEINWAYA. W N. Jorku zmarł Fryderyk Steinway, właściciel znanych fabryk fortepianów.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD OKULISTYCZNY W SCHEWENINGEN. W Scheweningen w Holandji odbyła się ostatnio międzynarodowa konferencja dla organizacji i przygotowania międzynarodowego kongresu okulistycznego. 25 państw wysłało na konferencję swoich przedstawicieli. Z Polski przybyli pp.: profesor Szymański i dr. Kapuściński. Obaj delegaci polscy zostali powołani do komisji organizacyjnych, Szymański do sekcji naukowej dla wyboru tematów, Kapuściński do seksji finansowej. Ustalono, że następny kongres odbędzie się w Holandji we wrześniu 1929 roku.

PAPIEROS W ROLI ZBAWCY. Marco, mieszkaniec włoskiego miasta Udine, któremu życie zbrzydło, położył się na szynach kolejowych, powierzając kołom parowozu czynności nożyc Parki. Dobrowolny skazaniec postanowił — w oczekiwaniu śmierci — wypalić tradycyjnego „papierosa ostatniego". Niedopałek, niezręcznie trzymany, oparzył palce — na skutek bólu, Marco zerwał się na równe nogi w chwili, gdy pociąg w szybkiem tempie przejeżdżał tuż obok. Niedoszły samobójca został uratowany.

REKORDOWA GŁODÓWKA. Lekarze poradzili pani L. Touch powstrzymać się na pewien czas od przyjmowania płynów i zachowywać ścisłą djetę, zapewniając ją, żetym sposobem zdoła się ona pozbyć dotkliwych cierpień żołądkowych, które dokuczały jej od dłuższego czasu. Pani Touch „przesadziła nieco" w przestrzeganiu tego przepisu, głodowała bowiem skrupulatnie w przeciągu 55 dni, co doprowadziło ją wprawdzie do pozbycia się cierpień, ale wraz z... życiem. Władze policyjne rodzinnego jej miasta Toronto w Kanadzie stwierdziły śmierć z wyczerpania, wywołanego najdłuższą z notowanych dotychczas „głodówek".

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Wczorajsza rozprawa zbiegła się z równoczesnem ogłoszeniem upadłości firmy „Protekty". Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie postanowił ogłosić upadek tej firmy. Komisarzem masy konkursowej mianowany został sędzia handlowy Brussendorff. Majątek spółki został opieczętowany. Ogłoszenie upadłości nastąpiło na żądanie „Protekty", która już od początku b. r. nie płaciła swoich zobowiązań. Niewypłacalność motywuje „Protekta" wstrzymaniem zamówień wojskowych i brakiem kapitału obrotowego. W najbliższym czasie odbędzie się zebranie wierzycieli, na którem dopiero ustalona zostanie wysokość długów firmy. Fabryka, jak wiadomo, mieści się w Radomiu i od dłuższego czasu już jest nieczynna.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwani byli jako świadkowie: inż. Tuliszkowski, b. referent pożarnictwa M. S. Wojsk. i świadek Kumant, pierwszy w sprawie wartości gaśnic firmy „Tank", drugi w sprawie kalkulacji cen masek. Ich zeznania nie wniosły nic istotnego.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

—o—

SIR ERNEST BENN.

Anglja i Ameryka.

Jeden z największych wydawców angielgielskich, sir E. Benn, streszcza w swym artykule wrażenia i obserwacje z podróży po Stanach Zjednoczonych. Badając przyczyny rozwoju Stanów Zjednoczonych i niezwykłego wzrostu dobrobytu oraz bogactwa tego olbrzymiego kraju, który stał się obecnie bankierem całego świata, dochodzi E. Benn do wniosku, iż źródłem istotnem różnic i kontrastów między Anglją a Stanami Zjednoczonymi są różnice w psychologji ich mieszkańców.

Studjowanie stosunków i warunków życia i pracy w Stanach Zjednoczonych stało się obecnie bardzo modne. Studjom tym przyświeca nadzieja wykrycia przyczyn pewnych zjawisk ekonomiczych, któreby pomogły rozwikłać i zrozumieć splot problematów, wyrosłych na kontynencie europejskim po wojnie.

Włożono już wiele pracy i wysiłków w sprawę zbadania amerykańskich metod produkcji. Nie mówiąc już o ankietach prywatnych, jak inż. Austina i Lloyda, przeprowadziły ankiety na szeroką skalę instytucje takie, jak Federacja Przemysłu Brytyjskiego, jak zarząd główny Trade Union'ów. To samo uczynił i rząd W. Brytanji, powierzywszy tę misję Board of Trade. Jesteśmy więc obecnie w posiadaniu bardzo obfitego i szczegółowego materjału rozpoznawczego w kwestji robocizny w Stanach Zjednoczonych, w kwestji cen rynkowych, kosztów produkcji, utrzymania itd.

Badania podobne wydają mi się bardzo pożądanemi i na czasie. I nam, w Anglji, zależy również na tem, aby podnieść stopę życiową jak największej liczby obywateli, aby przysporzyć krajowi jak największą ilość dóbr doczesnych.

Jest to faktem, mającym dzisiaj znaczenie dziejowe, iż Stany Zjednoczone stały się najbogatszym krajem na kuli ziemskiej. Przeciętny amerykanin posiada nietylko więcej pieniędzy od obywatela każdego innego kraju, ale dysponuje większą ilością rzeczy użytkowych, niż jakikolwiek inny mieszkaniec kuli ziemskiej.

Nie zapoznaję, rzecz prosta, innych jeszcze wartości prócz materjalnych; bogactwo nie jest jedynym celem w życiu. Nie zmienia to jednak faktu, iż zostaliśmy, my Anglicy, zdystansowani przez Amerykanów w rozwoju ekonomicznym, że ziomkowie nasi muszą się obchodzić w życiu codziennem bez wielu z tych ułatwień i przyjemności, na które pozwala sobie każdy przeciętny Amerykanin.

Gdyby czytelnicy mego artykułu byli nie Anglikami lecz Amerykanami, mógłby każden z nich wyjechać na spacer własnym samochodem. Ameryka posiada tyle samochodów, iż cała ludność Stanów mogłaby pewnego pięknego dnia zmieścić się (nieco przyciasno, to prawda), w autach i udać się się gremjalnie na wycieczkę.

Widziałem coś w tym guście w Johnson Park w Chicago, gdzie pewna para murzyńska, wyładowała z Forda piętnaścioro dzieci wraz z koszem do prania, zawierającym śniadanie.

Na 110 miljonów ludności Stanów Zjednoczonych, 12 miljonów posiada własne domy, czyli, że każdy dziewiąty Amerykanin jest właścicielem domu. Możnaby zacytować jeszcze bardzo wiele danych statystycznych tego rodzaju, uwidoczniających olbrzymi rozwój materjalny Ameryki.

Jakie znaczenie, jaką wymowę posiadają te fakty? W jaki sposób można wytłómaczyć tę różnicę między Anglją i Stanami? Czy jesteśmy w stanie uczynić Anglję tak bogatą? Czy możemy skierować ją na drogę prowadzącą do podobnego dobrobytu?

Odpowiadam na oba pytania twierdząco, nie przywiązuję jednak osobiście wielkiej wagi do wszystkich danych statystycznych, zbieranych w celu wzorowania się na Ameryce. Jestem przekonany, że różnica między Anglją a Ameryką polega w istocie na odmiennym sposobie ujmowania rzeczy.

Anglik i Amerykanin patrzą na rzeczy i zjawiska w zupełnie różny sposób. Umysłowość tych dwóch narodów różni się między sobą zasadniczo, a wyjaśnienia kontrastu istniejącego pomiędzy Anglją i Ameryką należy szukać w psychologji ich mieszkańców.

Nie ulega kwestji, że Ameryka posiada dużo bogactw naturalnych, których przyroda nam odmówiła. Wątpię jednak bardzo, czy fakt posiadania bogactw naturalnych przyczynił się do obecnego dobrobytu Ameryki w tym stopniu, w jakim się to zazwyczaj przypuszcza.

Przyjrzawszy się bliżej innym krajom naszego globu, możemy łatwo zauważyć, że bogactwa naturalne i dobrobyt nie zawsze idą w parze. Brazylja, Syberja a nawet Islandja posiadają olbrzymie bogactwa naturalne, a jednak analiza dobrobyt uamerykańskiego potwierdza moje zapatrywanie. Kiedy myślimy o Stanach Zjednoczonych przesuwają się nam przed oczyma samochody, wieczne pióra, maszyny do pisania, wspaniałe wanny i utensylja domowe wszelkiego rodzaju. Po zanalizowaniu dojdziemy do wniosku, że na istnienie wszystkich tych rzeczy składają się w 5 proc. surowce, a w 95 proc. praca.

Mojem zdaniem, wielką różnicą, dzielącą oba kraje, różnicą ważniejszą aniżeli wszystkie pozostałe razem wzięte, są różnice socjalne. De facto historja Stanów Zjednoczonych liczy dopiero 100 lat. Nie miały one jeszcze czasu na wytworzenie różnych kast, klas i stopni społecznych, a zresztą zwraca się tam baczną uwagę na to, aby nic podobnego nie powstawało.

W Stanach Zjednoczonych istnieje bezwzględna równość społeczna. Każdy czyścibut może żywić nadzieję pozostania prezydentem Unji... i żywi ją faktycznie.

Czyszczenie butów jest doskonałym przykładem. Ponieważ służba domowa w Ameryce jest bardzo kosztowna, trzeba się obywać bez wielu posług w domu; mało kto czyści obuwie w domu. Mieszkaniec hotelu lub nawet prywatnego domu wychodzi rano na miasto i wstępuje do licznych shoeshine-parlours. Sposobność do pogawędki z czyścibutem ma się prawie codziennie. Rozmawiałem z czyścibutami, którzy spędzali swoje wakacje w Europie, a nie było między nimi takiego, którego umysł nie byłby pełen aspiracji i chęci wybicia się w życiu.

Gdziekolwiek rzucić okiem, wszędzie się widzi w Ameryce ruch i życie, a przytem każdy robi wrażenie zadowolonego. Cudzoziemcowi trudno się oprzeć wrażeniu, że może jest to trochę sztuczne; uderza mnie jednak przy tem porównaniu kontrast smętnego, zniechęconego mieszkańca Anglji.

Amerykanie czytają dużo i chętnie; wiem o tem jako wydawca. W stosunku do zaludnienia książka powinna by się rozchodzić mniej więcej w podwójnej ilości egzemplarzy w Ameryce niż w Anglji. Stosunek ten jednak przechyla się na korzyść Ameryki, a cyfry, które podaję, czerpię z mego własnego doświadczenia. Wydałem książkę p. t. „Opowiadania filozoficzne"; 30.000 egzemplarzy tej książki rozsprzedano w Ameryce, 3.000 w Anglji! — Książka H. G. Wellsa, poruszająca problematy angielskie, z których wiele nie dotyczy wcale Ameryki, rozchodzi się w 30.000 egzemplarzy w kraju, a w 100.000 egzemplarzy w Ameryce. Mógłbym wymienić dzieła literatury pięknej, rozchodzące się w Ameryce w pięć razy większej ilości egzemplarzy niż w Anglji.

Amerykanie nie uprawiają polityki w naszem rozumieniu rzeczy i jest to poprostu zadziwiające, że 110,000.000 ludzi zajmuje się swemi interesami i że nic innego nie przykuwa ich uwagi pozatem. Wyniki takiego materjalistycznego poglądu na świat są zadziwiające. W Ameryce niema biednych, a ludzie, którzy mówią o ubezpieczeniach na starość lub od bezrobocia a nawet o ubezpieczeniach robotników od nieszczęśliwych wypadków, są uważani za bolszewików. Obojętność wobec kwestyj politycznych i społecznych znajduje u wielu Amerykanów swą rekompensatę w postaci intensywnego zajęcia się sprawami natury religijnej. Przechodzi nasze wyobrażenie ile pieniędzy wydają Amerykanie na kościoły i na porpagandę religijną. Pomimo wszystko nie mam najmniejszej chęci zostać Amerykaninem i przypuszczam, że przeciętny Amerykanin nie pragnie również zostać Anglikiem. Kocham mój kraj ze wszystkiemi jego błędami i przywarami.

Gdybyśmy mogli domieszać do naszego światopoglądu pewien niewielki procent ideologji amerykańskiej, osiągnęlibyśmy zapewne wyniki idealne. A potrzeba nam nieco — nie za wiele — aktywności, entuzjazmu, indywidualizmu, wiary w pracę i pewności siebie, które cechują przeciętnego Amerykanina.

(Przedruk wzbroniony).

Nowe ataki prasy kowieńskiej na prof. Herbaczewskiego.

Warszawa. (*PAT*) **Przed opuszczeniem Polski** profesor uniwersytetu kowieńskiego **Herbaczewski** nadesłał dyrektorowi PAT-a następujące pismo:

„Wielce Szanowny Panie Dyrektorze! Za łaskawem pośrednictwem PAT-a podaję do publicznej wiadomości **następującą treść swojego oświadczenia:**

„Organ litewskiej partji tautininków „Lietuwis" publikuje, że ja **bez zgody rządu litewskiego przebywam w Polsce i grozi, że będę skazany na banicję.** „Lietuwis" zrobił **niesłychany kawał polityczny.**

Więc jak to?

Obywatel litewski J. A. Herbaczewski **za wiedzą rządu litewskiego bawi w Polsce,** wobec Polaków **manifestuje lojalność dla tegoż rządu, robi wielką reklamę dla Litwy,** a za to „Lietuwis" ma zamiar wypędzić go z jego ojczyzny, która **nie jest jeszcze prywatną własnością redaktora tego pisma?** Gdzie logika? Gdybym zohydzał rząd litewski w Polsce, nie zasłużyłbym na pochwałę „Lietuwisa".

Takiego kawału politycznego nawet satyryczne pismo nie mogło wykoncypować.

Na szczęście rząd litewski ma za wiele rozumu politycznego, aby nad tego rodzaju pogróżkami **przejść do porządku dziennego.** Jeżeli bowiem popełniłem zdradę stanu wobec Litwy, **to podlegam rządowi litewskiemu,** a nie osobistym animozjom „Lietuwisa".

W wywiadach ze mną oraz w artykułach moich, opublikowanych w prasie polskiej, **nie powiedziałem nic uwłaczającego honorowi Litwy i dlatego wobec całego kulturalnego świata protestuję przeciwko gwałceniu mojego sumienia. Jeżeli same rozmowy z Polakami są zbrodnią,** w takim razie **niech Opatrzność sądzi,** jestem rzeczywiście **bezbronny.**

Opuszczając **gościnną Warszawę, całem sercem żegnam moich niezmiernie licznych** przyjaciół, **dziękuję im za braterską troskliwość, za dary w książkach, za szlachetne zrozumienie moich intencyj.**

Nie spodziewałem się, że **serce Warszawy płonie taką miłością dla Litwy,** było to dla mnie **największą z niespodzianek.**

Jeżeli za tego rodzaju uczucia moje będę skazany na banicję, na wypędzenie brutalne z ojczyzny mojej, **zaiste dumny będę.**

Łączę wyrazy głębokiego poważania

J. A. Herbaczewski, Warszawa, 21 lipca".

Bunt romantyzmu politycznego w Irlandji.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Dublin, w lipcu 1927 r.

Zamordowanie ministra irlandzkiego O'Higginsa rzuca wyraziste światło na obecną ewolucję polityczną Irlandji. 36-cio letni polityk, energiczny, sprężysty i bezwzględny w postępowaniu, co ściągnęło na niego nienawiść zwalczanej ostro opozycji, padł z ręki dawnych swoich politycznych przyjaciół, niepodległościowców irlandzkich. Realistę, który stanął mocno na gruncie uzyskanych od Anglji koncesyj politycznych, zabili romantycy, nie chcący za żadną cenę odstąpić od urzeczywistnienia maksymalnego swego programu.

Układ angielsko-irlandzki z r. 1921-go zapewniający Irlandji stanowisko niezależnego dominjum, był wielkim sukcesem niepodległościowego sin-feinu irlandzkiego, a równocześnie powodem rozłamu w tej organizacji. Umiarkowane skrzydło stronnictwa wzięło się do pozytywnej pracy państwowej na podstawie układu. Prezydent Irlandji Gosgrave jest przywódcą tego kierunku a zabity O'Higgins był jednym z najenergiczniejszych jego przedstawicieli. Radykali, noszący nazwę republikanów, stoją nieugięcie na stanowisku, że wszelki związek między Irlandją a Anglją powinien być zerwany i żądają włączenia protestanckiego Ulsteru do państwa irlandzkiego. Posłowie wybrani na podstawie tego programu, nie zasiadają w parlamencie dublińskim, gdyż nie chcą złożyć przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Na czele tego odłamu stoi znany polityk De Valera, a jedną z najczynniejszych jego przedstawicielek była zmarła niedawno p. Markiewiczowa.

Między realistami i romantykami przyszło do zaciętej walki polityczej. Stronnictwo prezydenta, stojące na gruncie układu z Anglją, wierzyło mocno w skuteczność wykonywanej pracy i dlatego powstrzymało się od intensywniejszej agitacji, nie oddziaływało dostatecznie na obdarzone żywym temperamentem i fantazją masy, popełniło szereg błędów politycznych i bardzo ostro zwalczało swoich przeciwników. Wskutek tego przy ostatnich wyborach do parlamentu stronnictwo rządowe utraciło szereg mandatów, mimo, że partja de Valery nie bierze udziału w pracach Izby, nie posiada w niej większości i może utrzymać się przy władzy jedynie tylko dzięki poparciu części konstytucyjnej opozycji.

Republikanie reprezentują tradycje dawnej romantycznej walki z uciskem angielskim, prowadzonej przy pomocy wszystkich środków, nawet najgwałtowniejszych i nienawiść z Anglików przenieśli obecnie na tych, których uważają za twórców i przedstawicieli nienawistnej dla nich ugody, na byłych swoich towarzyszy politycznych, zgrupowanych obecnie w stronnictwie rządowem. I znów odżyła tradycja krwawych zamachów a w ślad za nimi sypią się surowe wyroki. Minister sprawiedliwości O'Higgins surowo poskramiał rewolucyjnych przeciwników a ci zato odpłacili mu się kulą.

Irlandja stanęła obecnie na rozdrożu między nowym dla obecnego pokolenia polityków realizmem a przekazanym przez tradycję romantyzmem politycznym. Romantyzm ten urósł w czasie wiekowej polityki prześladowań angielskich i zapisał się w dziejach bohaterską walką o prawa narodu do życia. Realizm buduje pozytywny gmach na gruncie zdobytego drogą walki własnego życia państwowego.

Dawy ucisk angielski i nowa polityka porozumienia prowadzona dziś przez Anglję odbija się na życiu politycznem Irlandji, która powoli, choć nie bez krwawych starć, oducza się romantyzmu i uczy się realizmu politycznego.

Skutki antyreligijnej propagandy bolszewickiej.

Nie wiedzie się w ostatnich czasach Moskwie! Wszystkie koniki doktrynerskie, których dosiadają bolszewiccy agitatorzy w kraju i zagranicą, okazują się dychawicznemi szkapami, absolutnie niezdolnemi do żadnego dłuższego biegu... Cziczerin, wróciwszy do Europy, zwrócił uwagę towarzyszom-komisarzom na fatalne wrażenie, wywołane w całym świecie cywilizowanej demokracji dyplomatycznemi notami niedyplomatycznego Litwinowa oraz „bohaterskimi czynami" ochrany sowieckiej. Nie bacząc na misternie zagmatwane komentarze prasy moskiewskiej, fiasco komunistyczno-politycznej akcji w Chinach, mającej wstrząsnąć podstawami ustroju państwowego wielkich mocarstw, zarysowuje się coraz wyraźniej — wyzwalający się daleki Wschód nie myśli wcale utrzymać łączności ideowej z III. Międzynarodówką! Z opozycją, organizowaną przez Trockiego i Zinowjewa, walczyć trzeba jeszcze ostrzej, już po żandarmsku, a jednak na murach twierdzy partyjnej powstają tak głębokie rysy, że niebezpieczeństwo rozpadnięcia się jednolitego dotychczas, bądź co bądź, frontu staje się dla najmniej wtajemniczonych oczywistem.

Jednem z głównych zadań, któremu bolszewicy, z chwilą dojścia do władzy poświęcili niesłychanie dużo czasu, energji i nawet znaczne fundusze, pochodzące ze sprzedaży skonfiskowanych kosztowności cerkiewno-klasztornych, jednem z pierwszych ich poczynań destrukyjnych była, na bardzo szeroką skalę zakreślona propaganda antireligijna. Pod Tartuffowskim płaszczykiem ideowości bezinteresownej, prowadzona była wytężona akcja, zamierzająca, w istocie rzeczy, ku najzupełniej praktycznym, przyziemnym celom politycznym. Religijność bowiem wogóle, a w Rosji w szczególności, jest tym pierwiastkiem składowym zbiorowej psychiki narodu, który może najskuteczniej bodaj uodpornić pewne warstwy społeczeństwa na szumne i nieziszczalne hasła komunistyczne. Może w chłopie rosyjskim, odznaczającym się głęboko zakorzenionym konserwatyzmem specyficznym, rozwinąć i utrwalić nieprzyjazne uczucia względem teraźniejszej państwowości sowieckiej.

Z obszernego artykułu, zamieszczonego niedawno w „Prawdzie" przez niejaką towarzyszkę Kostielowską wynika, że i w tej dziedzinie bolszewicy tryumfami pochwalić się nie mogą. Pod charakterystycznym nagłówkiem „Sekciarstwo i jego rozkładowa rola" opisane są stylem, zdradzającym wyraźnie niepokój, nader poważne postępy, które różne formy wierzeń religijnych czynią i to — o zgrozo! — już nie wśród „zgniłej burżuazji, lecz w szerokich masach stanu średniego i nawet proletarjackiego". W objawach tych widzi pani Kostielowskaja wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości bolszewizmu, ponieważ „społeczno-polityczne znaczenie współczesnego sekciarstwą polega nietylko na teoretycznej, lecz i na praktycznej akcji organizacyjnej, kierowanej przez inteligentne osobniki, nieprzeniknięte naturalnie, duchem kontrrewolucyjnym".

Większość sekt posiada już w obecnej chwili zcentralizowane aparaty administracyjne, lokalne, okręgowe i gubernjalne oddziały, agitacyjne placówki etc., wydaje perjodyczne pisma, kolportuje „bibułę" propagandową przy pomocy specjalnych objeżdżających wsie i miasta, urządza kursy i seminarja przygotowawcze dla przyszłych działaczy i t. d.".

Pani Kostielowskaja ma wszelkie powody być tak przerażoną rozkwitem sekciarstwa, daleko wykraczającego w życiu codziennem poza ramy zagadnień czysto religijnych, gdyż zajmującego się z niemniejszą intensywnością kwestjami gospodarczemi, tworzeniem kooperatyw, karteli, etc. zarówno roln., jak i fabrycznych i, co ważniejsza, wiążących się w jednę, planowo obmyślaną całość organiczną. Związki te — różnego typu i specjalności — zwycięsko konkurują z odpowiednimi syndykatami komunistycznemi na polu pracy kulturalno-oświatowej, ekonomiczno - współdzielczej i t. d. Organizacje sekciarskie, troszcząc się usilnie o werbowanie nowych członków, zwracają się bardzo chętnie do kobiet, oraz do młodzieży, zakładają kółka literacko-artystyczne, szkoły zawodowe, kluby towarzyskie, herbaciarnie ludowe etc. Popularność ich jest już tak wielka, że nie obawiają się one występować, częstokroć jawnie i otwarcie, przeciwko anti-religijnej propagandzie sowieckiej, którą śmiało piętnują mianem grzesznej, karygodnej i wrogiej nauce Chrystusa.

Skarży się p. Kostielowskaja, że wszystkie nieomal sekty rozporządzają bardzo nieraz dużemi funduszami, pochodzącemi częściowo ze składek dobrowolnych członków, częściowo ściowo zaś ze stałych subsydjów przesyłanych przez zagraniczne, w pierwszej mierze ameryk. organizacje pobratymcze, wyjątkową opieką otaczające mniejszości narodowe, zamieszkujące Rosję. — Nic więc dziwnego, że ilość kościołów, zakładów religijnych i innych fundacyj religijnych wzrasta w tak szybkiem tempie, że artykuł „Prawdy" kończy się gorącem wezwaniem do bezzwłocznego wzmożenia kontragitacji i do ulepszenia jej metod. Czy to pomoże?!...

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 23 lipca

ŻYDÓWKA — HRABINA — CARMEN — CYRULIK SEWILSKI, oto cztery najbliższe opery, które daje świetna opera katowicka w teatrze im. J. Słowackiego, a mianowicie dziś tj. w sobotę 23 bm. daną będzie po raz ostatni dramatyczna opera Halevyego „Żydówka". W operze tej wystąpi pozyskany tylko na jeden występ p. Ignacy Mann, obecnie tenor państwowej opery w Berlinie, a który występami swoimi w Wiedniu, Bernie i Belgradzie zdobył sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczności. Partję Eleazara zalicza Ignacy Mann do swych najcelniejszych kreacyj. W niedzielę 24 bm. odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie popołudniu po cenach zniżonych daną będzie melodyjna i wystawowa opera Moniuszki „Hrabina", o godz. 8 wieczór zaś ulubiona opera Bizeta „Carmen". W poniedziałek 25 bm. odbędzie się pożegnalny występ naszej znakomitej śpiewaczki Ady Sari w operze Rossiniego „Cyrulik Sewilski". Bilety na powyższe opery są już do nabycia w kasie dziennej Teatru Miejskiego.

Co dzisiaj grają w kinach?

Nowości: „Jej ostatnia igraszka".
Promień: „Przygoda".
Sztuka: „Klub białych masek".
Uciecha: „Cyganerja".
Wanda: „Miłostki carskiego huzara" z Wandą Malinowską i J. Moskwinem.
Warszawa: „W królestwie Rulety" (Monte Carlo), wytworna tragikomedja z życia utracjuszów; w głównej roli Lew-Cody.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę 23 lipca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.35—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.35—19: Nadprogram; godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Zbójnictwo w Tatrach Cz. II." wygł. p. E. Wyrobek, prof. Sem.; godz. 19.30—19.50: Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień", wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; godzina 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty „P. A. T."; godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; godz. 16.35—17: Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch". wygł. red. Zdzisław Kleszczyński; godz. 17—17.35: Nadprogram i komunikaty; godz. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Roman Jasiński (fort.); godz. 18.35—18.50: Komunikaty „P. A. T."; godz. 18.50—19.35: Radjokronika, wygł. dr. Marjan Stępowski; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Co każdy o mleku wiedzieć powinien" z działu „Hygjena", wygł. dr. Cezary Wichrowski; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert operowy organizowany przez A. Sielskiego wespół z wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra A. Sielskiego, D. Gutowska (śpiew), U. Macner (śpiew) i M. Robakowa (akomp.); godz. 22: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T.", nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godzina 17.30—19: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki"; godz. 19—19.15: Nadprogram wygł. p. Fr. Ryll; godz. 19.15—19.40: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygł. p. M. Melina; godz. 19.40—20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20—20.25: Odczyt wygł. dr. A. Wojtkowski; godz. 20.30 22: Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra wojskowa 7 pac pod dyr. kapelm. Sternalskiego, p. Kajetan Kopczyński (baryton), p. Marja Wilkoszewska (sopran); godz. 22—22.20: Komunikaty sportowe; godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 17: Koncert; godz. 20.30: „Bettinas Verlobung" — komedja L. Lenza; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8) Godz. 17.50: Muzyka kameralna; godz. 20.30: Wieczór humoru, następnie muzyka taneczna.

Stuttgart (379.7) Godz. 20.15: Muzyka kameralna; godz 21.15: Kabaret.

Wiedeń (517.2) Godz. 16.15: Koncert; godz. 19.45: „Der grosse Bluff" — komedja F. Hellera i A. Schustra, następnie muzyka taneczna.

Bruo (441.2) Godz. 19: Koncert; godz. 21: Muzyka wojskowa.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert; godz. 20.10: Muzyka operetkowa; godz. 21.10: Recytacje; godz. 21.20: Walce klasyczne.

na niedzielę 24 lipca 1926 r.

Kraków. (422). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu; godz. 15.30—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Nadprogram. godz. 19—19.55: Z cyklu: Współczesna Słowiańszczyzna III. 1) „Nowsza literatura czeska", odczyt wygłosi dr. V. Francic, doc. Uniw. Jag.; 2) recytacja utworów Brzeziny, Dyka, Karoska, Machara, Neumanna, Svy (w tłumaczeniu Buniszkiewicza), przez Ronarda Bujańskiego, art. teatru „Reduta". godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; godz. 20.30—22: Koncert poświęcony muzyce rosyjskiej. Wykonawcy: pp. Marja Zimmermanowa (fort.), Marja Jarrowa (śpiew), Olga Martusiewiczówna (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Marjan Paszkowski (wiolonczela); godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1111) Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nadprogram; godz. 13.45: Odczyt p. t. „Zbiór warzyw" z działu „Rolnictwo", wygł. p. Edward Nehring; godz. 14.10: Odczyt p. t. „Co to są spółki maszynowe i jak je organizować", z działu „Rolnictwo", wygłosi prof. Stefan Biedrzycki; godz. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze", wygłosi dr. Wacław Wakar; komunikat meteorologiczny; godz. 15.05: Odczyt p. t. „O uprawie chmielu w Polsce" z działu „Rolnictwo". wygłosi prof. Staniszkis; godz. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny, organizowany przez A. Sielskiego, wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. Warszawy i P. R. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Nina Grudzińska (śpiew) i M. Robakowa (akompaniament); godz. 17—17.35: Audycja dla dzieci. Piosenki — odśpiewa p. M. Makowiecka; godzina 17.35: Koncert popołudniowy: Muzyka taneczna. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. L. Dworakowski (skrzypce); godz. 18.35—18.55: Rozmaitości; godz. 18.55—19.10: Komunikaty P. A. T.; godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de Juin", wygłosi p. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „W Palmirze i w Damaszku", wygł. prof. Wł. Antoniewicz; godz. 20—20.30: Przerwa; godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Marja Balcerkiewiczówna (deklamacja), Roman Micewski (fort.), Mieczysław Salecki (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu; godz. 22.30—23.20: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań. (270). Godz. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. (Kazanie wygłosi ks. prałat Józef Prądzyński); godz. 12—12.25: Odczyt pt. „Sprawność gleby". wygłosi dr. Celichowski; godz. 12.30—12.55: Odczyt p. t. „Choroby zbóż i ich zwalczanie", wygłosi dr. Karol Zaleski; godz. 15.30—17: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 17—17.25: Odczyt p. t. „Budapeszt", wygłosi p. Omerlok; godz. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 18.35—18.50: Nadprogram; godz. 18.50—19.30: Program dla dzieci, wykona p. Łapiński, art. Teatru Nowego; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Literatura polska w okresie wieków średnich", wygłosi prof. dr. Grabowski; godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Wiara w nieśmiertelność duszy w czasach prastarej Grecji" (Homer i przed nim), wygłosi prof. W. M. Kozłowski; godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: Stanisław Doliński (wiolonczela), Marja Rogalińska Daum (sopran), Władysław Sowiński; godz. 22—22.20: Komunikaty sportowe; godz. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKIE W BYDGOSZCZY, A RADJO. Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, które nastąpi w dniu 31 lipca br., stanie się dla dzielnic Poznańskiej i Pomorskiej uroczystem świętem narodowo-kulturalnem, które uświetni swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. — Polskie Radjo przekaże przebieg tej uroczystości wszystkim trzem polskim radjostacjom tak, iż radjosłuchacze w całej Polsce będą mogli uczestniczyć w tej manifestacji hołdu wielkiemu pisarzowi i budzicielowi ducha narodowego. Program uroczystości, które przekazane zostaną przez radjo, jest następujący:

Godz. 10.05 solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym; g. 12 przyjazd p. Prezydenta przed pomnik. — Hymn narodowy; g. 12.03 przemówienie prezesa Komitetu; g. 12.15 odsłonięcie pomnika przez prezydenta miasta; g. 12.30 przemówienie Józefa Weyssenhofa; g. 12.35 składanie wieńców; g. 12.55 Feliks Nowowiejski: „Rota", odśpiewana przez zjednoczone chóry „Harmonia" (Poznań), Tow. śpiew. „Halka", Koło śpiew. kolejarzy, Kolo śpiew. drukarzy (Bydgoszcz), z tow orkiestry wojskowej pod batutą kompozytora; g. 13 odjazd p. Prezydenta.

Wieczorem o godz. 20 odbędzie się koncert symfoniczny w teatrze miejskim pod batutą F Nowowiejskiego, który również transmitowany będzie przez radjo. Na program koncertu składają się: 1) Adam Dołżycki: Wstęp do III aktu op. „Krzyżacy", 2) Nowowiejski: „Testament Bolesława Chrobrego", rapsod na chór mieszany z orkiestrą i deklamacją, 3) Nowowiejski: Uwertura do op. „Legenda Bałtyku", 4) Nowowiejski: Fragment z oratorjum „Quo Vadis?" (wejście gwardji Nerona na Forum Romanum), wykona orkiestra reprezentacyjna D O. K. VII z udziałem zjednoczonych chórów „Harmonii" „Halki" i kół śpiewaczych.

Zapiski literackie.

POETA MADONN.

Kronika literacka zanotowała niedawno ukazanie się serji poezji **Jana Pietrzyckiego,** zatytułowej; „Włoskie Madonny", w świetnem tłomaczeniu włoskiem Armanda Corsiniego, poprzedzonem przedmową, podnoszącą wartość liryki Pietrzyckiego tak pod względem nieskazitelnej formy, jak i treści, przesyconej włoskim kolorytem.

Przeglądając prasę włoską, natrafiłam na kilka niezwykle życzliwych głosów tej prasy z okazji ukazania się „Madonn" Pietrzyckiego po włosku.

Oto rzymska „Tribuna" zamieściła śliczny artykulik G. Rucciego pod tyt.: „Poeta Madonn". Autor charakteryzuje w nim poezje Pietrzyckiego, podziwiając subtelne ujęcie przez polskiego poetę włoskich tematów. Przy końcu artykułu pisze Rucci, cytując urywek z przedmowy, poprzedzającej przekład Corsiniego: „Ten wytworny poeta, urodzony w Polsce, ukochał Włochy. W skarbnicę ich Piękna wszedł z taką miłością i siłą talentu, że włoski czytelnik staje przed południową kolorystyką tych poezyj w niekłamanym podziwie".

Również niezwykle życzliwie wyraża się o Pietrzyckim krytyk tygodnika „Arte", F. Conza. Pisze między innemi: „Corsini dał nam wyborny przekład utworów lirycznych polskiego poety, który kunsztem szczerego artysty zdobył z tematów włoskich tyle klasycznej harmonji, przesyconej naszem południowem słońcem".

Kto wie jednak, czy nie najtrafniej charakteryzowało „Madonny" Pietrzyckiego jedno z najpopularniejszych pism włoskich, dziennik boloński „Carlino" w ocenie Bianki Niccodemi. „Jakie oryginalne" — pisze autorka — „a tak właściwe ujęcie tematu! Żaden inny z poetów nie ujmował jeszcze tematu Madonny w formie erotyku, jak to czyni ten interesujący polski poeta. Wszakże nasi mistrze Odrodzenia, malując Madonny, śpiewali właśnie na ich cześć erotyki. A erotyki Pietrzyckiego na temat Madonn włoskich są tak wysokie i subtelne w tonie, że przyznam się, nie znam w poezji erotyków bardziej szlachetnych i czystych".

Warto nadmienić, że prasa włoska wyraża się tak pochlebnie o Pietrzyckim nietylko jako o poecie, lecz także, jako o prelegencie, który nawet Włochom, tym urodzonym mówcom, potrafił zaimponować swą niezwykłą swadą oratorską.

Jak dowiaduję się, Armand Corsini, zachęcony powodzeniem „Madonn", pracuje obecnie nad przekładem włoskim drugiej serji poezji Pietrzyckiego, zatytułowanej „O Bogu marmurowym".

Bronisława Rychter-Janowska.

Przegląd czasopism.

„Światowid" nr. 30 (155). Numer otwiera ilustracja krwawej rewolty we Wiedniu. Zdjęcia straszliwej katastrofy powodzi w Saksonji, katastrofalnego trzęsienia ziemi w Palestynie jaskrawo ilustrują aktualną grozę dni lipcowych, których „uwieńczeniem" są ilustracje barykad na ulicach Wiednia.

Z rzeczy polskich na czoło wybija się piękna stronica, poświęcona czarownemu krajobrazowi Ojcowa oraz interesująca karta najnowszych obrazków z naszych scen i scenek. Między innemi znajdujemy tutaj także podobiznę zasłużonego muzyka-kompozytora dyr. Wallek-Walewskiego, twórcy „Pomsty Jontkowej".

— **„Wiadomości literackie"** w nr. 30 (186) przynoszą następującą treść: Antoni Słonimski: Oko w oko (wiersz), J. Kaden-Bandrowski do pisarzy sowieckich (wstęp do tomu przekładów), Po kongresie P. E. N.-Clubów (Rozmowa z Kazimierzem Wierzyńskim), Zgon humorysty. Jerome K. Jerome. Pseudopowieść (Recenzja dra Emila Breitera z powodu powieści St. Ign. Witkiewicza p. t. Pożegnanie jesieni), Socjalizm walczący (Wiktor Alter: Socjalizm walczący, Warszawa 1926).

— **„Skamander".** Ukazał się nr. 49 (za lipiec 1927). Treść zeszytu: Leopold Staff: Oko w oko. Poemat — Antoni Słonimski. Święty Franciszek z Assyżu. Aksamit truwera — Józefa Wittlin. W mroku. Ghetto. Ślepiec w sadzie. Lipowa łyżka — Włodzimierz Słobodnik. Pozdrowienie wieczorne. Poeta Kisai. Noc w Azji. Niebo. Kontrasty — Stanisław Baliński. Ręka przyjaciela. Rue Bagneux — Irena Tuwim. Moja mistrzyni — Mieczysław Braun. Odwiedziny miejsc ulubionych w młodości — Jarosław Iwaszkiewicz. Dzień i noc — Mieczysław Jastrun. Rudy półśmiech — Marja Kuncewiczowa. Dzieje grzechu — Jerzy Paczkowski. Jeździec — Jerzy Liebert. Żona poety — Kazimierz Wierzyński. Wóz — Konstanty Gałczyński.



Styl tego płaszcza jesiennego na popołudnia jest równie zachwycający, jak prosty. Należy on do najnowszej toalety gwiazdy amerykańskiej wytwórni „Paramount", Gildy Grays, i jest sporządzony z jedwabiu Moire, mając wygląd kostjumu.

Kultura i sztuka.

Konferencja w sprawie wystawy fotokinematograficznej.

Na konferencji Komisji Międzyministerjalnej, która się odbyła 17 bm. w związku z organizowaniem Wystawy Foto-Kinematograficznej, pod protektoratem p. wicepremjera prof. K. Bartla, a w której wzięli udział przedstawiciele 4 Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Spraw Zagranicznych i Oświecenia Publicznego, uchwalono udzielić wszelkiego poparcia wystawie. Dyrektor Departamentu Administracyjnego M. S. Wewn. p. W. Kirst oświadczył kierownikom Wystawy, że czynniki rządowe z zadowoleniem powitały wiadomość o organizacji Wystawy, która powinna mieć wybitne znaczenie przemysłowe i kulturalno-artystyczne.

KONCERTY POLSKIE WE FRANKFURCIE n. M. W związku z międzynarodową wystawą muzyczną odbyły się tu dwa koncerty muzyki polskiej, poświęcone dziełom Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Różyckiego i Marka. Koncert symfoniczny, który się odbył w dniu wczorajszym w tutejszej operze był triumfem muzyki polskiej, dyrygenta Fitelberga i solistów Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i Zbigniewa Drzewieckiego. Teatr był przepełniony.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

Koniec sezonu w teatrach warszawskich.

(Teatr Polski: „Panna Flute" Verneuila i Berra — Teatr Narodowy: „Aktorki" Krzywoszewskiego. — Zamknięcie teatru Ćwiklińskiej i Fertnera).

Sezon w teatrach warszawskich zakończony Zaledwie trzy teatry są czynne, którym względy natury czysto finansowej nie pozwalają całkowicie zawiesić widowisk na okres wakacji, a które przed oficjalnym sezonem, przystosowały repertuar do letniej kanikuły.

A więc Teatr Polski wystąpił ze sztuką o wybitnie ogródkowo-kabaretowem podłożu, jaką jest pełna nieprawdopodobieństw bomba „Panna Flute" Trzeba nielada majstrów scenicznych, do jakich należą Verneuil i Berr, aby w tem nagromadzeniu wszelakich niemożliwości umieć odnaleźć jaki taki sens, nić logiczną która wyprowadziłaby wkońcu autorów i bohaterów sztuki z labiryntu głupstwa

Sprężyną jest panna Flute, gwiazda teatrzyków — panna, grywająca trzynastoletnie podlotki, ulubienica całego Paryża — mająca równocześnie niezbyt solidną opinję i... dorosłego syna, postanawiającego się ożenić... Na tle tego ożenku i tajemnicy zawodowej panny — mamusi — rośnie z nieprawdopodobną szybkością istna wieża Babel powikłań-lapsusów i rozpaczliwych wprost sytuacyj, które nieszczęśliwą divę doprowadzają do tego, iż przedstawia swego syna jako swego ojca, za tą cenę utrzymując renomę wiecznie młodej panny Flute.

Błazeństwo to, na miesiące letnie, jest wybrane zupełnie odpowiednio. Ludzie śmieją się, cieszą, choć niezbyt wiedzą dobrze z czego Do podniesienia temperatury humoru przyczyniło się przeniesienie akcji jednego z aktów na widownię i przepyszna, tryskająca temperamentem gra p. Modzelewskiej — wykonawczyni roli tytułowej.

Artystka ta, w repertuarze komedjowym posiada niespożyty jakiś wprost tupet i żywiołowość, które z całą plastyką uwydatniły się w pannie Flute; dając możność artystce przerzucania się z podlotka do salonowej damy i wreszcie gwiazdy demimondu. Niefałszowany humor, pełna wdzięku łobuzerja i brawurowy temperament cechują grę p. Modzelewskiej od pierwszej do ostatniej sceny. Bardzo dobrym partnerem był p. Daczyński, grający z dyskretnym humorem i wdziękiem młodości, dalej pyszny w roli zubożałego pieczeniarza Małkowski, Słubicka, Gryf-Modzelewska, Machalski, Bogusiński i wreszcie Krzewiński, który w epizodycznej rólce reżysera dał świetną sylwetę, znanego dobrze Krakowowi eksdyrektora teatru Reżyserja p. Borowskiego żwa i pomysłowa.

Teatr Narodowy wznowił jedną z najlepszych komedyj Krzywoszewskiego „Aktorki". Stwierdzić należy, że w ciągu lat blisko dwudziestu, komedja zbladła mocno, robiąc w samem założeniu wrażenie anachronizmu Stosunek społeczeństwa do aktora tak zasadniczo się zmienił, iż niepodobna uwierzyć, że kiedyś aktorka mogła zanjdować się poza nawiasem towarzyskiego czy obyczajowego życia. Ale sztuka napisana jest tak subtelnie, z taką doskonałą znajomością świata teatralno-dziennikarskiego, pełna dyskretnych spostrzeżeń — że choć patrzy się na nią zdziwionemi oczyma — chłonie się równocześnie jej wytworną ironję, a nieraz szczery, pełen dobrego gatunku sentyment.

Co do obsady i reżyserji, to premjera „Aktorek" była typowym przykładem, że jest lato, gorąco i nie należy zdobywać się na najmniejszy wysiłek. Było to typowe amatorskie przedstawienie, nie wolne od najgorszych prowincjonalizmów, do jakich w pierwszym rzędzie należała gra i gestykulacja p Bay-Rydzewskiego. Jeden Zelwerowicz był zaledwie poprawny i przemiła w epizodzie p. Zaklicka — reszta nie utrzymała się nawet na granicy przeciętności. Ustawiczne powierzanie ról — amantów p. A. Szymańskiemu, jest wyrafinowaną złośliwością w stosunku do publiczności Reżyserja Solskiego bynajmniej nie przynosząca zaszczytu temu zasadniczo wytrawnemu reżyserowi.

Po niespełna dziesięciu miesiącach przestał istnieć teatr Ćwiklińskiej i Fertnera, założyciele którego powrócili do teatrów miejskich. Część lepszych sił zaangażowano na inne sceny — reszta powiększy rzesze bezrobotnych, lub ucieknie na prowincję. Jeden sezon istnienia teatru — w życiu kulturalnem roli żadnej nie odegrał.

Dział gospodarczy

Co uwzględniono w rokowaniach z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Rozmowy, prowadzone **między ministerstwem spraw zagranicznych o poselstwem niemieckiem w Warszawie** na zasadzie porozumienia ministrów Zaleskiego i Stresemanna w Genewie na sesji marcowej Ligi Narodów, mające na celu **umożliwienie wznowienia formalnych rokowań o traktat handlowy** na podstawie uzgodnienia głównych zasad przyszłego traktatu, zostały już w związku z ferjami letniemi, **zawieszone na okres 4 tygodni.**

Dotychczasowe rozmowy **doprowadziły do uzgodnienia zasad,** dotyczących uprawnień osób cywilnych na terytorjach obu stron. Po ukończeniu rozmów, odnoszących się do zasadniczych wytycznych z dziedziny gospodarczej, **oczekiwać należy wznowienia formalnych rokowań co do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Po dość długiej przerwie pojawiają się w prasie polskiej wzmianki o podjęciu rozmów „dyplomatycznych" w sprawie usunięcia punktów spornych, utrudniających rokowania handlowe polsko-niemieckie. Cały ciężar rokowań spadł obecnie na poselstwo Rzeszy w Warszawie, które w drodze tajnej załatwia szereg spraw związanych z rokowaniami. Opina publiczna odsunięta jest wobec tego od rokowań, a zresztą ciekawość w tym kierunku jest już stępiona, gdyż wojna celna polsko-niemiecka weszła obecnie w okres chroniczny i uważana jest przez obie strony za stan normalny.

Należy jednak zwrócić uwagę polskich sfer gospodarczych **na doniosłe przekształcenia, jakie się dokonują ostatnio w Niemczech w dziedzinie życia gospodarczego,** a które sprawiają, że rokowania handlowe będziemy toczyć z nieco odmiennym organizmem gospodarczym, a o ileby wreszcie doszło do ugody między obu stronami, to będzie to układ między całkiem odmiennymi kontrahentami niż w roku 1925.

Niemcy w r. 1925 doszli do szczytu uprzemysłowienia i stali się krajem ultraindustrjalnym. Tymczasem ogólny przerost produkcji światowej spowodował nadmierną podaż, tak, że przemysł niemiecki zaczął cierpieć na kryzys nadprodukcji i rozpoczął się bronić, czy to środkami doraźnemi, jak dumping eksportowy, kredyty, subwencje rządowe, oraz środkami stałymi, jak koncentracja i racjonalizacja produkcji. Tak więc w życiu przemysłowem odbyło się pewne przesunięcie sił w kierunku ich skonsolidowania. Równocześnie zaczęto forsować tę część programu gospodarczego, która decyduje o istocie niezwykle doniosłej zmiany, dokonywującej się u naszego sąsiada.

Niemcy po części także w związku z obecną wewnętrzno-polityczną sytuacją **intensywnie dążą od popierania swego rolnictwa, pragnąc przebudować swój organizm gospodarczy** i zapewnić mu conajmniej samowystarczalność w dziedzinie środków żywności. Zamierzona przemiana ma doniosłe znaczenie dla układu wzajemnych stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Dotychczas organizmy gospodarcze polski i niemiecki uzupełniały się wzajemnie, jako organizmy rolniczy i przemysłowy. **Obecnie rolnictwo niemieckie obawia się konkurencij polskiej, rozwijający się przemysł polski obawia się konkurencji niemieckiej.** Przekształcenia, o których mowa w Niemczech są jednak ciągle jeszcze śpiewem przyszłości. Przebudowa organizmu przemysłowego na rolniczy nie da się dokonać z dnia na dzień, ani z roku na rok.

Tymczasem **potrzeby życia gospodarczego zaczynają wyprzedzać politykę.** Mimo trwania wojny celnej, Polska i Niemcy sąsiadują przecież z sobą i cały szereg spraw wspólnych domaga się uregulowania. Zawarto ostatnio **drobne umowy specjalne, jak w sprawie waloryzacji wierzytelności, w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia.** Zasługa tego przypada delegacji polskiej do rokowań. Drugim objawem automatycznie dokonywującego się zbliżenia jest **zapowiedź konferencji przedstawicieli przemysłu i rolnictwa obu krajów dla wymiany zdań przed rokowaniami handlowemi.** Tego rodzaju zjazd ma mieć miejsce we wrześniu w Berlinie, pod patronatem związku przemysłowców Rzeszy. Jednakże nie należy być zbyt optymistycznym w ocenianiu sytuacji. Główny punkt ciężkości rokowań, a zarazem największe trudności dojścia do porozumienia przesuwają się z momentów natury politycznej, w których ostatecznie dałoby się znaleść jakiś punkt wyjścia, na momenty natury czysto gospodarczej, jak przedewszystkiem kwestje celne. **Polityka celna rządu niemieckiego, uchwalenie bojowych ceł rolniczych utrudnia znacznie rozwiązanie węzła gordyjskiego.**

Charakterystyczne stanowisko zajęła ostatnio prasa niemiecka. Uderzyła ona w surmy zwycięstwa, twierdząc, że ponieważ Polska zgodziła się na rozszerzenie praw osiedlania się handlowych i technicznych przedstawicieli firm niemieckich w Polsce, to kosztem ustępstw ze strony Polski da się już nie długo zawrzeć traktat handlowy. Opinja publiczna Polski w tej sprawie winna być uspokojona, to też byłoby pożądanem wydanie urzędowego komunikatu, omawiającego obecny stan „dyplomatycznych" rokowań pos. Rauschera w Warszawie.

Niewątpliwie dalecy jesteśmy jeszcze od momentu kiedy nastąpi porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie. W każdym razie pewnym postępem jest prowadzenie pewnych pół-oficajlnych dyplomatycznych rokowań w tej sprawie, po poprzednim okresie całkowitej ciszy. Spieszyć się nie musimy. Dwuletnia wonja celna pod pewnymi względami była dla nas korzystną. Uniezależniliśmy się w znacznej mierze od naszego zachodniego sąsiada. Należy pamiętać o tem, że przed wojną celną przywóz z Niemiec i wywóz do Niemiec obejmował chwilami połowę ogólnego bilansu handlowego Polski. Obie strony poniosły w tej walce poważne straty. Obie strony stoją obecnie naprzeciw siebie, jako równi sobie kontrahenci. Od dobrej woli Niemiec niewątpliwie zależeć będzie wcześniejsze dojście do porozumienia gospodarczego między oboma państwami, którego Polska szczerze pragnie, zarówno w interesie swoim i Niemiec, jak i wszystkich państw Europy.

Skutki wojny celnej polsko-niem. na Górnym Śląsku niemieckim.

Bytomski organ socjalistyczny „Volksblatt" umieścił artykuł wstępny pod tytułem identycznym z tytułem propagandowego filmu antypolskiego, przeciw którego wyświetlaniu rząd polski zaprotestował, mianowicie „Land unter Kreuz (Kraj po krzyżem).

Autor artykułu omawia skutki wojny gospodarczej niemiecko-polskiej: „Warzywnictwo na Górnym Śląsku niemieckim straciło wskutek wojny celnej całkowicie swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim. Około 1.000 wagonów produktów ogrodniczych wysyłano rocznie przed wojną celną na Śląsk Polski. Obecnie producenci warzyw (Opole, Raciborz), znajdują się w ciężkiem położeniu.

„Przemysł cementowy na Górnym Śląsku niemieckim utracił w czasie wojny celnej połowę swego rynku zbytu i zmuszony jest przeprowadzać w znacznym rozmiarze ograniczenia swej produkcji. Liczby bezrobotnych w powiecie opolskim i wielkostrzeleckim są wymownym wyrazem tego stanu rzeczy. Kwitnący niegdyś przemysł obuwiany (Neustadt) (Prudnik), utraciwszy naturalny swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim, znajduje się w krytycznej sytuacji. Setki robotników z tego przemysłu zasilają armję bezrobotnych. Nieliczne fabryki, będące nadal w ruchu, zmuszone były ograniczyć czas pracy. O ile w krótkim czasie czynniki zainteresowane nie przyjdą z pomocą, to ta gałąź przemysłu wymrze całkowicie na Górnym Śląsku niemieckim.

„Katastrofalne wprost są skutki wojny celnej dla przetwórczego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku niemieckim. Ostatnio firma Bamag-Meguin w Gliwicach stoi w przededniu zamknięcia tych zakładów, najważniejszym bowiem rynkiem zbytu dla tej firmy był Górny Śląsk polski, który sprowadzał maszyny dla celów górnictwa. Krytyczne położenie firmy Deichsel w Zabrzu, produkjącej liny stalowe, tłumaczy się jedynie skutkami wojny celnej. Zakłady Deichsla umieszczały w Polsce 80% swej produkcji.

„Również przemysł chemiczny i handel towarami włókienniczymi na Górnym Śląsku niemieckim utraciły poważną część rynku zbytu.

„Dalsze zaostrzenie kryzysu zbytu na G. Śląsku niemieckim nastąpił z dniem 30 czerwca b. r. dla starego żelastwa. W dniu tym upłynął bowiem termin umowy polsko-niemieckiej, dotyczącej dostarczenia przez Niemcy starego żelastwa dla G. Śląska polskiego. O jak poważne chodzi w tym wypadku objekty, świadczą następujące cyfry: G. Śląsk polski sprowadził w r. 1924, 142.805 ton starego żeza, w 1925 r. 156.346 i w pierwszych 9-ciu miesiącach 1926 r. 91.630 ton. Polska była w ciągu ostatnich 4 i pół lat największym odbiorcą Niemiec. Ten przegląd skutków wojny celnej wykazuje dość jasno szkody gospodarcze, jakie Niemcy, a szczególnie Śląsk niemiecki ponosi" — konkluduje swe rozważania wspomniany organ.

—o§o—

Diarjusz ekonomiczny.

— **Wiadomosci jakie ukazały się w prasie fachowej jakoby rząd polski odstąpił swoje prawo nadzoru nad emisjami obligacyj prywatnych listów zastawnych** jakiejś grupie prywatnej banków zagranicznych, udzielając jej monopolu, są nieprawdziwe. Rząd jedynie kieruje się dobrem polityki finansowej państwa.

— **Dyrekcja państwowego Banku Rolnego przystąpiła do organizacji oddziału w Krakowie.** Będzie on otwarty w drugiej połowie września rb. i obejmie swą działalnością województwo krakowskie, a następnie i południowe powiaty województwa kieleckiego. Dyrektorem oddziału w Krakowie mianowany został p. Chodorowski.

— **Strajk czeladników malarskich wybuchł w Krakowie.** Żadają oni 100% podwyżki płac, pracodawcy zaś zgadzają się na podwyżkę 30%.

— **Możliwość wybuchu strajku budowlanego na G. Śląsku istnieje,** gdyż Związek pracowników budowlanych w Katowicach zwrócił się do pracodawców o poprawę zarobku, a pracodawcy wniosek ten odrzucili.

— **Zmiany opracowywane są obecnie w dziale taryf osobowych i bagażowych** w zakresie regulaminu przewozowego. Zmiany te zostaną wprowadzone w życie przypuszczalnie z końcem sierpnia br.

— **Dobra konjunktura na górnośląskim rynku hutniczym trwa nadal.** Zamówienia stale napływają, zarówno od rządu, jak i ze strony przemysłu i handlu.

— **Doskonałe horoskopy dla polskiego przemysłu włókienniczego istnieją na terenie Grecji,** gdyż ceny polskich wyrobów odpowiadają możliwościom płatniczym Greków. Tak oświadczył p. Sliziński, bawiący w Łodzi, dyrektor polsko-greckiej Izby handlowej.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ZBLIŻENIE SFER GOSPODARCZYCH POLSKI I NIEMIEC UŁATWIONE. Agencja „Ost-Express" dowiaduje się, że w toku rokowań, dotyczących zamierzonego spotkania między polskimi i niemieckimi przedstawicielami kół gospodarczych, zdołano osiągnąć w ostatnich czasach znaczne postępy. Zastępca przewodniczącego niemieckiego Związku przemysłowego, p. Frowein, zwrócił się do zainteresowanych sprawą tą zrzeszeń gospodarczych Polski, z pismem, w którem zaprasza przedstawicieli polskich kół gospodarczych do przybycia do Berlina. W piśmie tem p. Frowein proponuje, aby ze względu na wyjazdy wakacyjne przedstawicieli przemysłu niemieckiego, rokowania rozpoczęły się dopiero za kilka tygodni w Berlinie.

POMYŚLNA KONJUNKTURA W POLSKIM PRZEMYŚLE WEŁNIANYM. Sezon letni w branży wełnianej zakończył się pomyślnie. Fabryki okręgu łódzkiego przygotowują się intensywnie do sezonu zimowego, który rozpocznie się przypuszczalnie, ze względu na spodziewane jeszcze przez dłuższy czas upały, dopiero w drugiej połowie sierpnia. Obecnie obroty w hurcie nie są zbyt wielkie. Składy zarówno w fabrykach, jakoteż u większych hurtowników — puste. Warunki sprzedaży zmianom nie uległy i wynoszą nadal przeważnie 20—30 proc. gotówką, a reszta na trzymiesięczny kredyt wekslowy. Wypłacalność dobra. Przemysł bielski otrzymał już teraz liczne zamówienia krajowe i zagraniczne na towary wełniane i kamgany, wobec czego pracuje intensywnie na trzy zmiany. Konsumcja wewnętrzna zwiększyła się, ponieważ ludność kupuje materjały lepsze, wyrabiane właśnie przez przemysł bielski. W związku z pomyślnie zapowiadającą się konjunkturą, przemysłowcy bielscy ulepszają i rozszerzają swe wytwórnie. Warunki płatności: kredyt wekslowy z terminem od 2 do 4-ch miesięcy za drobnem zaliczeniem gotówkowem. W przemyśle białostockim wre również intensywna praca. Fabrykanci chcą wobec podniesienia w czerwcu płac robotniczy o 17 proc., podnieść ceny towarów, natrafiają jednak na opór kupców, którzy wstrzymują się z zakupami. Warunki sprzedaży zostały ostatnio obostrzone. Fabrykanci żądają 20—35 proc. pokrycia gotówką, na resztę zaś udzielają kredytu do trzech miesięcy.

KAUCJE OD PRACOWNIKÓW. Władze administracyjne otrzymały już zarządzenie, w myśl którego projektodawca może przy zawieraniu umowy o pracę żądać od pracownika złożenia kaucji jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, mogących wyniknąć z winy pracownika przy wykonywaniu pracy i z powodu tej pracy łącznie z ewentualnemi kosztami sądowemi.

O ile taka szkoda lub strata powstanie, pracodawca nie może samowolnie jej sobie wynagrodzić ze złożonej przez pracownika kaucji. Dla otrzymania wynagrodzenia winien pracodawca uzyskać albo zgodę pracownika, albo orzeczenie sądowe. Pracodawcy służy co do roszczeń z tytułu szkód i strat przywilej pierwszeństwa zaspokojenia przed innymi wierzycielami.

Pracownik lub osoba składająca za niego kaucję, powinna ją złożyć na imię pracownika w Banku Polskim, albo w instytucij kredytowej państwowej lub samorządowej, składanie natomiast kaucji w instytucjach prywatnych lub społecznych, jest niedopuszczalne.

PRASA GDAŃSKA O WOJNIE CELNEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ. „Danziger Volksstimme" zamieszcza dziś artykuł poświęcony wojnie celnej niemiecko-polskiej. W artykule tym czytamy: Przeciąganie się wojny celnej polsko-niemieckiej powoduje rezultaty, zagrażające w najcięższy sposób interesom przemysłu niemieckiego. Fabrykanci Dolnego i Środkowego Śląska już oddawna podnosili skargi z powodu uniemożliwienia im wywozu na naturalne rynki zbytu, położone po polskiej stronie. Równocześnie Polska wyzyskuje zamknięcie granicy i rozwija silnie własny przemysł. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu tekstylnego, który przystąpił ostatnio do produkowania towarów lepszej jakości, sprowadzanych dotychczas przez Polskę z Niemiec. Przemysł konfekcyjny rozwinął się w Polsce do tego stopnia, że pokrywa już ²/₃ całego zapotrzebowania Polski. W miarę przeciągania się wojny celnej wzrastać będzie coraz silniej niebezpieczeństwo zupełnego zamknięcia rynku polskiego dla produkcji niemieckiej. Na niebezpieczeństwo to nie może spoglądać obojętnie żaden Nimiec, który pragnie zachować dla narodu niemieckiego możliwość eksportu na Wschód.

ROZBUDOWA POLSKIEJ SIECI KOLEJOWEJ. Na ostatniem posiedzeniu rady technicznej w min. komunikacji rozważano projekty techniczne, dotyczące budowy sieci kolejowej. Między innemi, rozważany był projekt kolei pomiędzy Chorzowem a Łaskiem; linja ta połączyłaby bezpośrednio Zagłębie węglowe z łódzkim okręgiem przemysłowym. Prócz tego rozważano sprawę wykończenia szlaku kolejowego Katowice—Kiwerce, z budową mostu na Wiśle pomiędzy Raziwiem a Płockiem, oraz z przebudową mostu toruńskiego.

W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI. W myśl art. 3, pozycja 2 ustawy z dnia 2 sierpnia 1920 r. w sprawie podatku od lokali, wolne są od opodatkowania lokale i budynki, przeznaczone na cele przemysłowe i, które są z przeznaczenia, czy z konstrukcji budynkami fabrycznemi. Natomiast budynki, mimo przeznaczenia, będące domami mieszkalnemi, i które tylko w części są zajęte na pomieszczenia przemysłowe, podlegają w całości opodatkowaniu od lokali. W związku z powyższem ministerstwo skarbu wyjaśnia, że dla kwalifikacji obowiązku podatkowego od lokali przemysłowych kierownicze jest przeznaczenie budynku, jako całości.

POMYŚLNA KONJUNKTURA W HANDLU BIELIZNĄ. Tegoroczny sezon sprzedaży hurtowej na rynku bielizny męskiej odznaczał się dużem ożywieniem. Dobra konjunktura miała miejsce tak w Warszawie, jak i na prowincji. Ceny hurtowe pozostaja od przeszło dwuch lat bez zmiany, w detalu daje się zauważyć jednak w roku bieżącym zniżka cen, spowodowana konkurencją. Kupcy otrzymują towar przeważnie na kredyt wekslowy z terminem 2 do 3-miesięcznym. Importujemy maksimum 5% w stosunku do zapotrzebowania rynku na bieliznę męską, przeważnie z Wiednia i Czechosłowacji i to jedynie lepsze gatunki towaru.

WZROST WYWOZU POLSKIEGO CEMENTU. Wywóz cementu polskiego wzrasta stale do tego stopnia, że cement polski zaczyna w ruchu przeładunkowym w porcie gdańskim odgrywać poważną rolę. Obecnie statek finlandzki ładuje w Gdańsku 3000 ton cementu, przeznaczonego dla Ameryki południowej. W dniu 25 b. m. przybędzie do Gdańska statek szwedzki po większy ładunek cementu i żelaza dla Azji wschodniej.

POLSKA ZAJMUJE DRUGIE MIEJSCE W PRODUKCJI CYNKU. Polska stoi w produkcji europejskiej cynku surowego na drugiem miejscu. W roku 1926 Belgja wyprodukowała 190.2 tys. ton metr., Polska zaś 123.7 tysięcy. Dopiero dalej idą: Francja (74.6 t. m.), Niemcy (68.3 t. m.) i t. d. W wszechświatowej produkcji cynku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stoją na pierwszem miejscu, gdyż wyprodukowały 551.0 tys. ton. metr.

STAŁE ZAPOTRZEBOWANIE NA CEMENT W GRECJI. Miejski urząd Targu Poznańskiego otrzymał wiadomość, że obecnie istnieje duże zapotrzebowanie cementu do budowy portu w Kanei na Krecie, która będzie trwala około pięciu lat i że byłoby możliwe otrzymanie dostawy na cement polski. Dotąd jest tam dostarczany przeważnie cement włoski. Poważna firma w Aleksandrji, posiadająca filję w Galacu, Pireusie i Atenach, podjęłaby się chętnie zastępstwa jednej z fabryk cementowych polskich, ewentualnie zakupywałaby go na własny rchunek, w celu dostawy do Grecji i Egiptu. Informacyj w tej sprawie udziela M. U. Targu Poznańskiego.

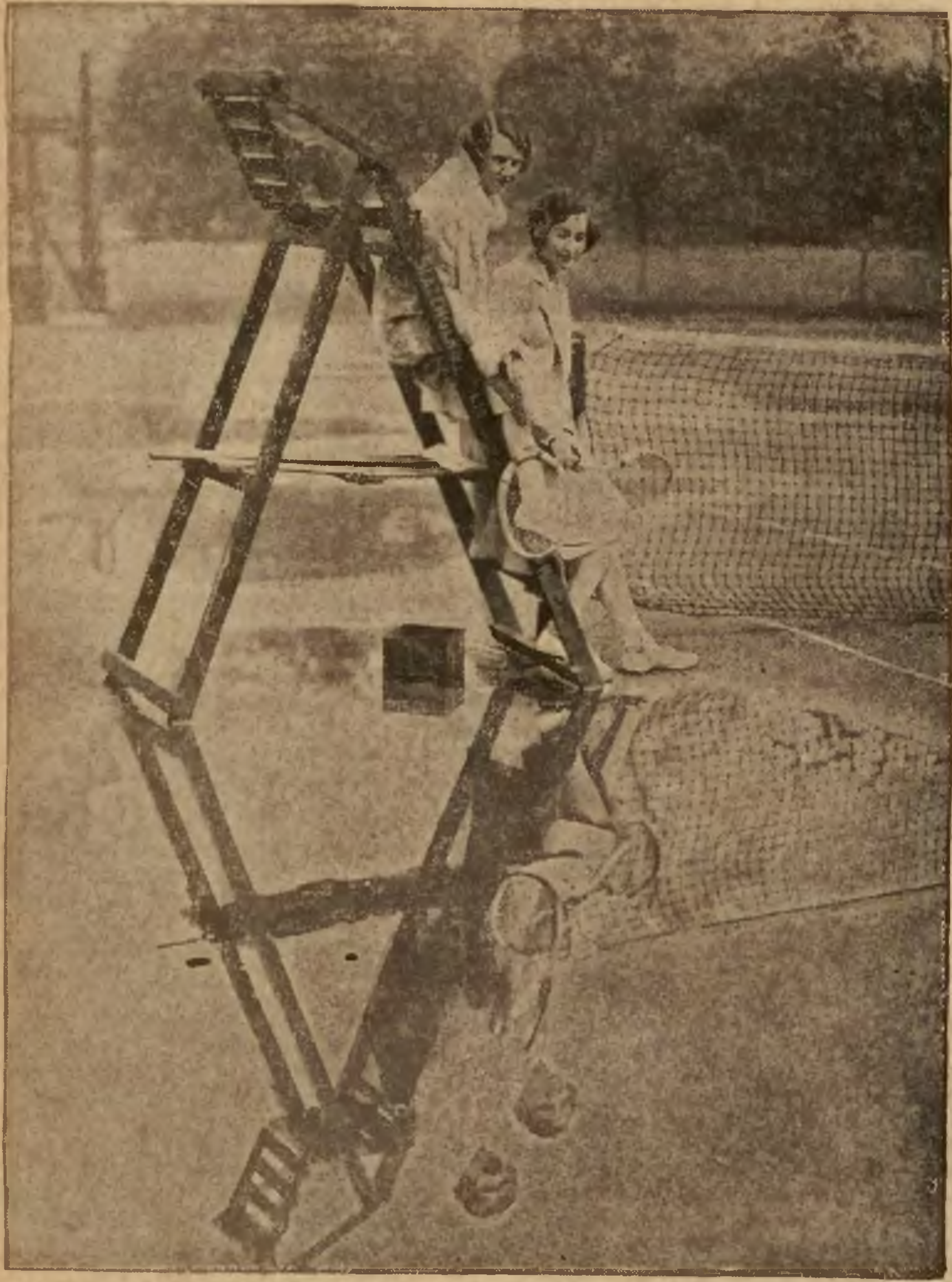
OŻYWIENIE RUCHU W PORCIE GDAŃSKIM. Ubiegły tydzień zaznaczył się w porcie tutejszym dalszem zwiększeniem ruchu przeładunkowego. Wywóz węgla doszedł w tygodniu ubiegłym do 82.656 ton (tydzień poprzedni — 60.780 t.).

Ogólny przeładunek w porcie gdańskim w tygodniu ubiegłym wynosił 7.212 wagonów, w tem 3.995 wagonów węgla, 44 wagonów zboża, 2.036 wagonów drzewa, 21 wagonów cukru i 1.146 wagonów innych produktów.

SOWIECKO-GDAŃSKA POMOC HANDLOWA. W gdańskiej Izbie Handlowej odbyło się posiedzenie nowozałożonego towarzystwa pod nazwą „Gdańsko-Sowiecka pomoc handlowa", na którem b. senator Jevelowski przedstawił cele i rezultaty wycieczki kupców i przemysłowców gdańskich do Sowietów. Omówiwszy warunki i możliwości stosunków handlowych z Sowietami Jevelowski zawiadomił, że zainteresowane koła gdańskie zwróciły się do Senatu w. m. z wnioskiem o oddanie im do dyspozycji kredytu w wysokości 3.000.000 guldenów na operacje handlowe z Sowietami. Sowiety skłonne są zawrzeć z Gdańskiem długoletni układ, zapewniający gdańskiemu przemysłowi okrętowemu reperacje statków sowieckich itp. Rokowania w tej dziedzinie zostały już wdrożone. Następnie Jevelowski poruszył sprawę zaprowadzenia bezpośrednich taryf kolejowych z Sowietów do Gdańska. W dyskusji nad tym referatem jeden z mówców, poseł narodowo-niemiecki do sejmu gdańskiego zarzucił Polsce brak dobrej woli w sprawie uregulowania taryf kolejowych. Zarzut ten odparł niezwłocznie Jevelowski, podkreślając, że Polska przez zainicjowanie rozmów z kupiectwem gdańskiem dotyczących usunięcia istniejących obecnie trudności komunikacyjnych okazała żywe zainteresowanie dla uregulowania całego tego kompleksu spraw.

Z RYNKÓW CUKRU. Konjunktura na światowym rynku cukru jest niepomyślna, ponieważ Kuba, która dostarcza 1/5 części całej produkcji światowej utrzymuje swą wytwórczość cukru w granicach zeszłorocznych, natomiast zwiększyła się produkcja i podaż Jawy, oraz produkcja państw europejskich, szcze

Dumania tennisowe.



Przed niedawnym czasem miał się odbyć w Londynie w królewskim botanicznym ogrodzie Regent Park wielki turniej tennisowy, który jednak z powodu ulewnego deszczu musiał być przełożony na późniejszy termin. Na rycinie naszej widzimy dwie uczestniczki turnieju, które znajdują się na zalanym korcie, pogrążone w dumaniach.

...ólnie Anglji i Szwecji. Ceny na rynku międzynarodowym mają dlatego tendencję zniżkową. W związku z tem widoki na eksport cukru polskiego z następnej kampanji są niezbyt pomyślne. Natomiast na rynku wewnętrznym konsumcja ostatnio bardzo znacznie wzrosła, co tłumaczy się poprawą stosunków gospodarczych, oraz większą siłą nabywczą ludności, jakoteż zwiększeniu produkcji w fabrykach konserw i przetworów owocowych. Od października u. r. do 1 czerwca r. b. skonsumowano w Polsce 198 tys. tonn cukru wartości białego kryształu, gdy za ten sam czas w 1925/26 roku spożyto tylko 174 tys. tonn. Związek Cukrowni b. Kongresówki otrzymał poważne kredyty angielskie na cele eksploatacji i eksportu, natomiast cukrownie poznańskie i pomorskie z kredytów zagranicznych podobno tymczasowo korzystać nie chcą.

ZAGRANICZNY HANDEL LITWY AKTYWNY. Ogłoszono tu dokładną statystykę litewskiego handlu z I-go półrocza r. b. Bilans handlowy Litwy w tym okresie był aktywny. Ogólna suma obrotów zagranicznych wzrosła o 15.7 mil. litów w stosunku do tegoż okresu r. ub. i wynosiła w r. b. 249.8 mil. litów. Suma wywozu wynosi 129.8 milj. litów, przywozu zaś 120 mil. litów. Najpoważniejszą pozycję importową stanowią Niemcy z 54 proc. całego przywozu, eksport natomiast do Niemiec wyniósł 12 proc. całego wywozu.

PRODUKCJA I ZBYT NAWOZÓW SZTUCZNYCH W ROSJI. „Ekonomiczeskaja Żiźń" donosi, że odbyło się w Sowiecie pracy i obrony posiedzenie, na którem omawiano kwestje produkcji i zbytu mineralnych nawozów sztucznych. Z wygłoszonego sprawozdania okazuje się, iż na terenie Rosji w 1913 roku wyprodukowano mineralnych nawozów sztucznych za 28.4 milj. rubli. W latach 1924/25 produkcja ta spadła do 3.7 mil. rubli. W latach 1925/26 produkcja podniosła się do 7.4 mil. rubli, zaś plan gospodarczy na rok 1926/27 przewiduje wartość tej produkcji 8.4 mil. rub. Stwierdzono również na tem posiedzeniu brak zainteresowania nawozami sztucznemi wśród sowieckiego włościaństwa, a to dzięki wysokiej cenie tych produktów. Naprzykład superfosfat kosztuje obecnie 32—33 ruble za tonę. Zadaniem odnośnych czynników, organizujących zbyt mineralnych nawozów sztucznych, zgodnie z uwagami profesora Kazakowa, winno być zmniejszenie ceny superfosfatu do 18 rubli za tonę. Drugim czynnikiem, który mógłby wzmóc konsumcję mineralnych nawozów sztucznych, byłby kredyt dla bezpośrednich konsumentów conajmniej dwuletni.

Ze sportu.

SUKCESY KRAKOWSKICH LEKKOATLETÓW W KOPENHADZE.

Biało-czerwony sztandar zaczyna szumieć na masztach całego świata. Ostatnio powiewał on dumnie na międzynarodowych zawodach Y. M. C. A. w Kopenhadze, gdzie członek Cracovii Drozdowski zdobył dwa pierwsze miejsca, osiągając na 400 mtr. czas 52.7, a na 400 mtr. przez płotki — 58.1. Wyniki te stoją na poziomie rzeczywiście bardzo wysokim i świadczą dobitnie, że Kraków staje się obok Warszawy najbardziej wybitnym ośrodkiem polskiego sportu lekkoatletycznego.

Oprócz Drozdowskiego, który już dziś może być uważany za najpoważniejszego obok Korolkiewicza kandydata na następcę Kostrzewskiego, drugi zawodnik Cracovii Nowosielski w skoku w dal uzyskał 3-cie miejsce skokiem 6.31.

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OLIMPJADZIE?

Francuskie związki sportowe postanowiły nie wziąć udziału w Olimpjadzie, która wyznaczona została na 1928 r. do Amsterdamu. Decyzja ta motywowana jest stanowiskiem francuskiego senatu, który nie zatwierdził dotąd kredytów, koniecznych dla należytego przygotowania Olimpjady.

—0—

Tegoroczny „Tour de France".

Tegoroczny wyścig kolarski pod powyższą nazwą, przy zmianie regulaminu biegu, stał się trudnym niezmiernie. Nic więc dziwnego, że nie minęła jeszcze połowa wyścigu, a już połowa niemal zawodników odpadła, do Perpignan przybyło ledwie 45 ze stu kilkudziesięciu kolarzy.

Zeszłoroczny Wyścig przez jednoczesny start wszystkich zawodników tempo wyścigu było żółwie — teraz wprowadzono start co kilka minut, wobec czego zawodnicy licząc na własne siły musieli jechać ostrzej. Jedynie teamy firmowe kolarzy startowali razem i już trzymali się wspólnej drogi. Przyczem podzielono Tour de France na większą ilość mniejszych etapów, zamiast 18 zrobiono 24.

Team przychodząc do mety rozgrywał walkę na finiszu zaledwie między kilkoma zawodnikami. I oto co wyszło. Średnia szybkość przebytego dotąd dystansu 2.588 klm. z 25.566 klm. w roku ub. wzrosła do 27.624 klm., więc 80 blisko zawodników nie byli w stanie pokonać trudności i zmuszeni byli się wycofać.

Dotychczas wycofali się między innymi znani kolarze: bracia le Drogo, F. Pelissier, Cuvelier, Huot Bidot, Van de Casseele, Rebry.

Z biorących udział, już po wycofaniu się mniej wytrzymałych, największe szans mają: Frantz, Benoit, Slembrock, Martin, Decorte.

Ogólna klasyfikacja wypada następująco: 1) Frantz 93:41:26, 2) de Waele 94:19:53, 3) Verwaeeke 95:55:12, 4) Leducq, 5) Martin, 6) Benoit, 7) Decorte.

Etap dziewiąty: Les Sables-Bordeaux wygrał Benoit (8:56:34) przed Rebrym, Frantzem W etapie tym, w którym start pierwszy był równoczesnym, przybyło do mety około 20 zawodników. W dziesiątym etapie Bordeaux-Bayonne (189 klm.) wziął Verhaegen (7:13:40) przed Leducqiem i Decostem. Przy równoczesnym starcie przybyło 24 zawodników w tym samym czasie. Pierwszy etap górski Bayonne-Luchon (326 klm.) był triumfem Frantza w 16:25:10 s. przed Benoit o 8 minut za nim Leducq.

Etap dwunasty Luchon-Perpignan (323 km) wygrał Van Slebrock (12:10:14) przed Frantzem i Benoitem.

Obecnie przebywane etapy są ciężkie z powodu upałów w pobliżu morza Śródziemnego i z powodu trudności górzystego terenu.

Krakowski Okr. Związek Piłki Nożnej.

Kraków, ul. Mikołajska 32 I.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 16.

Ukarano: a) Kożucha Mieczysława z KS. Wawel czterotygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego na zawodach KS. Patria—KS. Wawel dnia 5. VI. b. r.

b) Ornata Jana z TS. Krowodrza dwutygodniową dyskwalifikacją warunkową za brutalną grę na zawodach K. S. Łobzowianka—T. S. Krowodrza dnia 3 lipca 1927.

Komunikat Nr. 18.

Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów P. N.

1) Udzielono urlopu wypoczynkowego sędz. rzecz. p. Słomczyńskiemu z Sosnowca do 12 sierpnia b. r. a na czas tego urlopu powierzono czynności Referenta obsady p. Pytlikowi.

2) Udzielono urlopu wypoczynkowego do 10 sierpnia sędz. tymcz. p. Neuweltowi.

3) Zawiadamia się wszystkich członków KOKS., że K. S. Garbarnia oddał do użytku sędziów swe boisko na trainingi, we środy każdego tygodnia. Pierwszy training odbył się dnia 20 b. m. o godz. 5.30.

„Dowcip amerykański" zaprodukowany w Poznaniu.

Ubiegłej soboty, w czasie t. zw. Nocy Weneckiej, miało miejsce w Poznaniu na Sołaczu zdarzenie napozór nieprawdopodobne, nie mniej jednak autentyczne. Pomiędzy bawiącymi tam gośćmi było kilku członków wycieczki z Ameryki, ludzi wesołych na sposób amerykański. Jeden z nich, przechadzając się po parku, spostrzegł w pewnej chwili młodą panienkę, idącą samotnie przez aleję. Po chwili rozmawiali ze sobą jak starzy, dobrzy znajomi.

— Wie pani, moglibyśmy dzisiaj świetnie się zabawić. Potrzeba byłoby jeszcze jedenastu pań. Gdyby pani mogła w krótkim czasie zebrać z pomiędzy swoich koleżanek taką ilość, byłbym niezmiernie wdzięczny.

Uradowana panienka, myśląc, iż Amerykanin zamierza zaaranżować jakieś tańce, czy inną zabawę, pobiegła, aby spełnić jego polecenie.

Upłynęło kilkanaście minut, a już w umówionem miejscu stawił się tuzin panien.

Przedstawiwszy się paniom Amerykanin zaprosił je wszystkie do miasta. Skinął na dwa automobile, stojące w pobliżu i ulokował w nich swoje towarzyszki. Następnie zapłacił szoferom z góry za jazdę, sam jednak jeszcze nie zajął miejsca. Kiedy już puszczono w ruch motory, zawołał:

— Proszę zawieźć te małpy do Zoologu!

Łatwo sobie wyobrazić, co się stało w następnej chwili. Dwanaście panien oszalałych z gniewu i wstydu, poczęło krzyczeć w niebogłosy, Amerykanin zaś zanosił się od śmiechu, w czem mu dzielnie pomagali widzowie.

Powstało duże zbiegowisko. Pokrzywdzone panny wezwały policję. Spisano protokół. Dowcipny człowiek nie tracił mimo to humoru, twierdząc, iż nigdy jeszcze tak dobrze się nie zabawił.

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.